

## Zapis debaty przedwyborczej dotyczącej problematyki wymiaru sprawiedliwości, 7 października 2011 r.

Debata została zorganizowana przez grupę organizacji pozarządowych – Forum Obywatelskiego Rozwoju, Fundację Panoptykon, Helsińską Fundację Praw Człowieka, Instytut Spraw Publicznych, Stowarzyszenie 61 oraz Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy, we współpracy z Radiem TOK FM. Do wzięcia udziału w debacie zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich ogólnopolskich komitetów wyborczych.

W debacie udział wzięli:

Ryszard Kalisz (Sojusz Lewicy Demokratycznej);

Krzysztof Kwiatkowski (Platforma Obywatelska);

Paweł Poncyłjusz (Polska Jest Najważniejsza);

Andrzej Rozenek (Ruch Palikota).

Wydarzenie było transmitowane 7 października 2011 r. na antenie Radia TOK FM. Debata prowadzili Ewa Siedlecka (Gazeta Wyborcza) oraz Jakub Janiszewski (Radio TOK FM). Pytania zadawane w debacie zostały w części zaproponowane przez organizacje pozarządowe oraz słuchaczy Radia TOK FM.

**Jakub Janiszewski:** Witamy państwa, rozpoczynamy naszą debatę. Debatę przedwyborczą, bodaj jedyną debatę w tej kampanii, która dotyczy sprawiedliwości, dotyczy wymiaru sprawiedliwości. Ja się nazywam Jakub Janiszewski, jestem dziennikarzem Radia TOK FM.

**Ewa Siedlecka:** Ewa Siedlecka, Gazeta Wyborcza

**Jakub Janiszewski:** I pozwolę państwu, że przedstawię naszych gości: Paweł Poncyłjusz – PJN, Ryszard Kalisz- Sojusz Lewicy Demokratycznej [Ryszard Kalisz: dzień dobry], Krzysztof Kwiatkowski- Minister Sprawiedliwości, Platforma Obywatelska [Krzysztof Kwiatkowski: dzień dobry państwu], Andrzej Rozenek – Ruch Poparcia Palikota [Andrzej Rozenek: Ruch Palikota, dzień dobry], Ruch Palikota.

Droży Państwo, może na początek parę słów o nieobecnych, Józef Zych z PSL-u jeszcze się nie pojawił, mamy nadzieję, że do nas dołączy, no i nie ma oczywiście wielkiego nieobecnego **Ewa Siedlecka:** No tak, bo to jest jakoś symptomatyczne, że Prawo i Sprawiedliwość nie uczestniczy w jedynej w tej kampanii debacie na temat wymiaru sprawiedliwości. I w ogóle chyba jest tak, że odkąd Prawo i Sprawiedliwość porzucił ten temat jako odskocznik do władzy, to temat jak gdyby stał się mniej mainstreamowy. Ale prawnicy chyba jednak nadal rządzą światem, a wiele, jeśli nie większość spraw, z którymi mamy do czynienia tak czy inaczej zahacza o sądy, więc temat na pewno na ważności nie stracił.

**Jakub Janiszewski:** I od sądów właśnie chcieliśmy rozpocząć. Mamy dla Panów taką historię, którą być może zresztą Panowie znają, która też była publikowana w Gazecie Wyborczej, dość szeroko komentowana, omawiana. Pochodzi z 2010 r. więc można powiedzieć, że trochę jest archaiczna, ale mamy takie poczucie, że nie do końca. Sędzia Jarosław Sielecki, prezes Sądu Rejonowego we Wschowie. We Wschowie, to jest 40 – tysięczny powiat na styku lubuskiego, Wielkopolski i Dolnego Śląska. Ma za sobą 10 lat orzekania, no w tym momencie już ponad 10, od 6 lat jest prezesem sądu rejonowego i ma już dość. Odchodzi. Wraz z Sieleckim dziś orzeka jeszcze 2 sędziów, w tym jeden do czerwca oddelegowany ze Świebodzina, to było w lutym 2010 r. Sielecki odejdzie w marcu, więc 1 lipca Wschowa zostanie z jednym sędzią. Tam było wówczas, w 2010 r., w lutym. I sędzia Sielecki mówił tak: szafy pękają od akt, a my nie jesteśmy już w stanie wykonać tak tytanicznego zadania. Rodzina przestała akceptować moją pracę do wieczora, dzieci już nie pozwalały pisać uzasadnień do północy, pracujemy za trzech, ponad siłę, a wysiłek idzie z dymem w komin. Do sądu we Wschowie wpływa rocznie ponad 2 tysiące spraw karnych, do tego trzeba dodać 2,5 tysiąca spraw cywilnych, są jeszcze sprawy oczywiście wieczystoksięgowe i rodzinne, których ostatnio sąd zanotował 280 procentowy wzrost. No i oczywiście problem z pozyskaniem nowego sędziego do takiego miejsca. Nawet jeżeli ktoś tu przyjdzie, to na krótko. Który z sędziów będzie dojeżdżał 100 km codziennie? Wschowa to zaścianek, kto będzie układał tu swoje życie i swojej rodziny? Nie wierzy w poprawę, oblicza, w czerwcu zostanie jeden sędzia, może skończy się procedura nominacji trzech kolejnych sędziów. I znowu będzie tylko 4 sędziów, a powinno ich być dwa razy więcej. I kto będzie uczył tych nowych sędziów bez żadnej praktyki orzeczniczej, werbowanych z referendarzy czy asystentów oraz weźmie za nich odpowiedzialność? Obiecywano wsparcie, ale nigdy go nie dostałem. Pisma do Ministra zostały zupełnie bez odpowiedzi. Z bólem serca myślę, że likwidacja sądu jest najlepszym rozwiązaniem. Dojrzałem do tej decyzji, dla dobra mieszkańców, by niezbyt daleko dojeżdżać do sądu należałoby całe gminy podpiąć pod najbliższe sądy.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Panie Redaktorze, czy można dopowiedzieć happy end tej historii? W zeszłym roku pojechałem osobiście do województwa lubuskiego, spotkałem się z prezesem sądu we Wschowej. Dzisiaj jest pełna obsada etatowa w tym sądzie, sprawy są załatwiane na bieżąco. Wypada żałować, że to tak długo trwało, tylko, że te odejścia i ta sytuacja akurat z tym sądem, początek tej smutnej historii, był daleko wcześniej, niż kiedy zostałem Ministrem Sprawiedliwości. Mam tylko nadzieję, że nie będzie tak, że przy tego typu sytuacjach będzie potrzebna aż interwencja Ministra.

**Jakub Janiszewski:** No właśnie, to jest to pytanie

**Krzysztof Kwiatkowski:** (...) Żeby taką sytuację naprawić, ale mieszkańcy powiatu we Wschowej mogą się cieszyć ze swojego sądu. Sąd pracuje bez zakłóceń. A z tej historii jest jeszcze jedna ważna dla nas wszystkich informacja. Musimy pamiętać, z jaką ilością spraw w polskich sądach polskim sędziom przychodzi się zmierzyć. W zeszłym roku było to 12 mln 900 tys. spraw, różnych, też tych najprostszych, wieczystoksięgowych, a pięć lat temu, w roku 2005, było 9,5 mln. Stąd taka potrzeba tych szerokich zmian, które realizujemy jak e – sąd, dostęp przez Internet do księgi wieczystej, uruchomiony w zeszłym tygodniu projekt nagrywania na salach rozpraw sądowych, czy wprowadzany menadżerski model zarządzania sądami i oceny pracy sędziów, które są zawarte w nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych. Te wszystkie zmiany mają przyczynić się do tego, żeby obywatele krócej czekali na rozstrzygnięcie swojej sprawy w sądzie. I to jest mój, jako Ministra Sprawiedliwości i był, przez cały okres wykonywania przeze mnie obowiązków, priorytet. A te sprawy właśnie wymiaru sprawiedliwości, jak w soczewce, czasami, skupiają się w tych mniejszych ośrodkach. I cieszę się, że ten smutny przykład Wschowy udało nam się rozwiązać.

**Ewa Siedlecka:** No właśnie, rzeczywiście tak jest, ale ta sprawa, jak sam Pan powiedział, jak w soczewce pokazuje problemy wymiaru sprawiedliwości, na przykład to, że sędziowie odchodzą bo za mało zarabiają. Na przykład to, że to jest zawód sfeminizowany, panie odchodzą na urlopy macierzyńskie. Na przykład to, że są zawałeni sprawami. To, że sądy nie mają społecznego zaufania, były fatalne wyniki badania tego zaufania do sądów, do wymiaru sprawiedliwości. I chcieliśmy w związku z tym poprosić, tutaj już Pan Minister (**Krzysztof Kwiatkowski:** Tylko jedno zdanie...). Jak Państwo ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** ... Ze wszystkich sądów w Polsce odeszło kilkudziesięciu sędziów, co jest 0,5 % całego stanu środowiska. Więc ja żałuję każdego tego przypadku, bo często odchodzą ci bardzo dobrzy, ale też chciałbym bardzo mocno podkreślić, że nie mamy, na naszych oczach nie dzieje się jakaś katastrofa, masowego odejście od zawodu sędziego. Na 10 tysięcy sędziów, podkreślę jeszcze raz, w zeszłym roku odeszło do wykonywania na przykład innego zawodu prawniczego kilkudziesięciu sędziów. Chciałbym to bardzo mocno podkreślić.

**Ewa Siedlecka:** Ale tak czy inaczej mamy problem ze sprawnością i chcieliśmy teraz po kolei poprosić Panów o Waszą diagnozę. Dlaczego tak się dzieje, co można poprawić? Może po kolei.

**Paweł Poncyłjusz:** Sprawne sądy to tak naprawdę gwarancja sprawnego państwa. I powiedzmy sobie szczerze, dzisiaj często obywatele wątpią w państwo właśnie przez pryzmat sądów i spraw, które w ich tematach, z nimi jako czy to świadkami czy jako stronami się w sądach toczą. I nakłada się na to wiele rzeczy. Po pierwsze, na pewno brak doinwestowania przez wiele lat sądów, chociaż ten problem nadrabiamy w ostatnich latach dość intensywnie. Ale pieniądze to nie wszystko. Gdyby pieniądze miały decydować o sprawności jakiegokolwiek instytucji to byłoby dobrze, ale do tego potrzebna jest pewna mentalność, co za tym idzie pomysły i ludzie, którzy naprawdę oddani są temu zawodowi. Państwo podali przykład taki dość skrajny, pokazujący co się dzieje, że ludzie, to znaczy sędziowie, odchodzą. Ale ja znam wiele historii ze swojego biura, gdzie obywatele przychodzą i mówią, zostaliśmy pokrzywdzeni. Zresztą pokazują to różne programy telewizyjne, gdzie ludzie, którzy byli kiedyś referendarzami, asystentami i zrobili krzywdę ludziom. To też jest m.in. historia z Wielkopolski, bodajże z dawnego województwa pilskiego. Dzisiaj ci ludzie są już nie dość, że prezesami sądów rejonowych, a często awansują do kolejnych szczebli tych sądów. Tak więc, problem jest w weryfikowaniu tego, co robią sędziowie. Minister Sprawiedliwości faktycznie próbuje temu zapobiec, to znaczy próbuje podjąć jakąś weryfikację pracy sędziów, ale oczywiście zaraz pojawia się problem zamachu na niezawisłość sędziów.

**Ewa Siedlecka:** Ma pan na myśli oceny sędziów, tak?

**Paweł Poncyłjusz:** Tak. Myślę o ocenach sędziów. Moim zdaniem to, czytam różnego rodzaju artykuły, w których sędziowie się krytycznie na ten temat wypowiadają. Ja to rozumiem, że oni się wypowiadają na ten temat krytycznie, bo to zawsze jest tego typu rozwiązanie, no budzi wątpliwości. Ale moim zdaniem trzeba pójść o wiele dalej. To znaczy ja postulowałbym, my jako PJN to mówimy wprost: kadencyjność sędziów. A więc każdy sędzia ma kilka lat pracy na danym stanowisku i co kilka lat na to stanowisko ogłasza się konkurs. I wtedy porównuje się też efektywność pracy sędziów. Ile spraw było rozpatrzonych, jak długo trwała ta sprawa, jaki był odsetek uchylonych wyroków w kolejnej instancji. Moim zdaniem to by było lepsze rozwiązanie. Ja sobie zdaję sprawę ...

**Ewa Siedlecka:** Przepraszam, kto by miał to oceniać?

**Paweł Poncyłjusz:** No zaraz powiem. Trzeba by zmienić artykuł 178 Konstytucji, a więc właśnie uznać, że sędzia jest pewnym tytułem, ale to wcale nie znaczy, że zły sędzia pracuje przez całe swoje życie i często orzeka bardzo źle, ze szkodą dla poszkodowanego, czy ze szkodą dla jednej ze stron. Ewidentnych. Jeżeli chodzi o to, kto miałby to oceniać, moim zdaniem, to po prostu m.in. z uczestnictwem przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości takie konkursy powinni ogłaszać prezesi poszczególnych sądów, tak aby była permanentna ...

**Jakub Janiszewski:** A nie boi się Pan populistycznych sądów?

**Paweł Poncyłjusz:** Nie, to nie są populistyczne sądy. Nie, tylko Panie Redaktorze, dzisiaj między innymi w raporcie Doing Business oceniani jesteśmy słabo jeśli chodzi o sądy gospodarcze, o długość ciągnących się spraw w sądach gospodarczych, średnio sprawa jest 800 dni. Często ...

**Jakub Janiszewski:** Ale tylko w sądzie w Warszawie, dla miasta Warszawy. Trzeba o tym pamiętać. Tak jest robiony ten raport.

**Paweł Poncyłjusz:** To nie jest tak do końca Panie Redaktorze. Jeżdżę po całej Polsce, słyszę ile czasu trwają proste rzeczy i to nie są dni czy tygodnie...

**Jakub Janiszewski:** To są miesiące przeciętnie, około miesiąca w najmniejszym wypadku.

**Paweł Poncyłjusz:** To są miesiące, ale jeżeli tych miesięcy będzie kilkadziesiąt, to będzie 800 dni.

**Jakub Janiszewski:** Ale nie jest kilkadziesiąt.

**Paweł Poncyłjusz:** Ja Panu mówię jaka jest średnia i tak nas widzą w raporcie Doing Business.

**Jakub Janiszewski:** Ja mogę Panu przytoczyć dane

**Paweł Poncyłjusz:** Jak Pan chce się kłócić z Doing Business, to proszę bardzo. Ale to wtedy nie ze mną, ale z Bankiem Światowym. Ja tylko też Panu mówię o tym, że dzisiaj obywatele mają poczucie, że sądy sądzą długo i bardzo często źle. Już nie mówiąc o sporach gospodarczych, gdzie ja miałem sam przypadek, gdzie dwie instancje sądu krakowskiego wydały kropka w kropkę to samo uzasadnienie do wyroku. Znaczący, to już nawet widać nikt nie pokusił do tego, żeby uzasadnienie zmienić, tylko po prostu skopiowano i wklejono do kolejnego wyroku wyższej instancji. Dzisiaj sądy nie działają tak, jakby obywatele tego oczekiwali. I nie jest wytłumaczeniem tylko kwestia braku pieniędzy, czy kwestia odchodzących ludzi z zawodów. Bo mamy drugą sytuację, gdzie sędziowie sądzą w sprawach na przykład spółdzielni mieszkaniowych nie odnosząc się do ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, tylko wszystko traktując z pozycji kodeksu cywilnego, uznając, że to jest norma wyższego rzędu. Mamy po prostu też problem, że często sędziowie zajmują się rzeczami, w których nie mają nie dość, że doświadczenia, to nie mają czasami wiedzy i kompetencji. Moim zdaniem jedyną szansą jest, że tak powiem, wprowadzenie pewnej normy wewnątrz tej korporacji, chociaż nie narzucając jej zbyt wiele, ale prawda jest taka. Dzisiaj zły sędzia nie jest oczyszczany z zawodu, jest tak naprawdę przesuwany z miejsca na miejsce, a więc mamy problem i właśnie tutaj powołałam się jeszcze raz na przypadek pilski, gdzie ileś lat temu...

**Jakub Janiszewski:** Ale toczą się postępowania dyscyplinarne, to nie jest tak, że się nie toczą.

**Paweł Poncyłjusz:** Panie Redaktorze, no toczą się, tylko czy to tak naprawdę wpływa na to, że ktoś był sędzią rejonowym, a dzisiaj jest prezesem sądu rejonowego albo też nawet sędzią okręgowym? Niestety takich przypadków mamy całą masę. Więc, jedyną w naszym przekonaniu możliwością pójścia do przodu, jest po prostu ogłaszanie konkursów. Te konkursy niech robią przede wszystkim sędziowie, ale tak, że zostaje coś na papierze. Gdzie sędzia musi określić, co robił przez ostatnie, tam nie wiem, siedem lat, powiedzmy, jeżeli byśmy przyjęli taką tam kadencję. I ocenił, że wszyscy by mieli okazję oceniać, ci którzy są w tej komisji, ile tak naprawdę spraw się działo. Dzisiaj mamy bardzo często zwyczaj opapierowywania każdej sprawy. Czyli sędzia jak się boi wydać wyrok, to najpierw zamawia setki czy dziesiątki ekspertyz, mnożą się tomy akt, po czym można wydać wtedy wyrok w każdą stronę, bo zawsze w którymś z tych tomów znajdzie się mocniejszy argument na rzecz tego wyroku. Ale równie dobrze z tych samych akt można by było wydać wyrok w drugą stronę i też się znajdzie inny fragment w tych aktach, który będzie świadczył na tę rzecz. Dzisiaj mamy często kwestię odwlekania, czy też przedłużania procesów tylko po to, żeby ...

**Jakub Janiszewski:** A propos przedłużania, tak, prosimy o zmierzanie ku ...

**Paweł Poncyłjusz:** Krótko mówiąc, mamy dzisiaj problem z sądami, mamy korporację, która jest tak naprawdę uniezależniona od państwa demokratycznego. Ale gdyby to była korporacja, która jest uniezależniona, ale rządzi się pewnymi standardami i wiadomo, że te standardy są bardzo wysokie, cieszyłbym się. Dzisiaj niestety tych standardów wysokich sama korporacja nie jest w stanie sobie nałożyć.

**Ewa Siedlecka:** No to rzeczywiście bardzo śmiała ...

**Jakub Janiszewski:** To był Paweł Poncyłjusz, PJN. Ja tylko pozwolę sobie odnieść się do tego niedofinansowania sądów, o którym Pan powiedział. Udział zsumowanych wydatków publicznych na wymiar sprawiedliwości – czyli sądy, prokuratura, pomoc prawna w PKB *per capita*, dane z 2006 r. Polska jest na 5. miejscu jeśli chodzi o kraje Rady Europy. To są dane Komisji na rzecz efektywnego sądownictwa ...

**Paweł Poncyłjusz:** Ja mówię o nas w przeciągu wielu lat, ja nie mówię, że teraz, bo teraz faktycznie sporo pieniędzy jest przeznaczanych na sądy...

**Jakub Janiszewski:** Może poprosimy Ryszarda Kalisza, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Ewa Siedlecka:** Tym bardziej, że Pana propozycja, żeby znieść zasadę nieusuwalności sędziów, która jest jedną z gwarancji niezawisłości, jedną z podstawowych gwarancji niezawisłości jest bardzo śmiała, prosimy.

**Ryszard Kalisz:** Ja wymiar sprawiedliwości w Polsce widzę ogromny i wspaniały, natomiast no muszę skonstatować, że przez ostatnie 22 lata tylko w Polsce wymieniano, udoskonalano to, co przejęliśmy po okresie PRL – u, łącznie z prokuraturą. Natomiast nikt, żadna ekipa nie pokusiła się o zmianę filozofii rozumienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Bo to co mówił Paweł Poncyłjusz to jest prawda, ludzie dzisiaj do sądów nie mają zaufania. Ja otrzymuję miesięcznie, z różnej mojej pozycji, jako przewodniczący Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, jako poseł do biura poselskiego, ponad 300 listów miesięcznie, z czego co najmniej 80 % to ludzie skarżą się na sądy, na prokuraturę, są niezadowoleni. Z tych listów bije oczywiście wielka rozpacz, niechęć do urzędników i wielki krzyk o pomoc, której często nie można udzielić, bo sprawa sądowa ma właśnie swoje atrybuty niezależności, a sędziowie niezawisłości i bardzo dobrze. W końcu, trzeba w Polsce dookreślić pozycję i statut zawodu sędziego. Ja jeszcze pamiętam przecież, bo sam byłem na aplikacji sędziowskiej, też, przed adwokacką. I dzisiaj pozostało to samo, niezależnie od stworzenia sekretarzy, referendarzy, asystentów, sędzia zajmuje się bardzo dużą robotą papierkową. A sędzia ma być najwyższym wykształconym prawniczo, jednocześnie niezwykle wrażliwym, mądrym człowiekiem, który rozstrzyga sprawę, a jednocześnie nie jest zmuszony przez procedurę do zbierania materiału dowodowego. No przecież wiemy doskonale ...

**Jakub Janiszewski:** Czy to chodzi o wprowadzenie statusu sędziego powszechnego?

**Ryszard Kalisz:** Nie, wprowadzenie kontradyktoryjności, wprowadzenie kontradyktoryjności. Dlatego jak Pan, Panie Redaktorze przeczyta uchylające wyroki sądu czy okręgowego w drugiej instancji, czy apelacyjnego, to Pan w 70% zobaczy, że są uchylane albo z powodu błędów formalnych albo niewyjaśnienia jakiś okoliczności. I sąd nakazuje przesłuchać zrobić i tak dalej. Natomiast, jeżeli sędzia będzie od mądrego, zgodnego z prawem rozstrzygania, a nie od gromadzenia materiału, bo od tego są strony, to będziemy mieli zupełnie inną formułę...

**Ewa Siedlecka:** Ale też w ten sposób będziemy promować osoby, które stać na dobrych, drogich prawników.

**Ryszard Kalisz:** Ale właśnie Pani Redaktor nie pozwala mi skończyć. Właśnie chcę o tym powiedzieć, zupełnie inną formułę zarówno szkolenia, dochodzenia do zawodu, jak i formułę pomocy osobom, których nie stać na zapewnienie sobie pełnomocnika procesowego. My proponujemy i po tych wszystkich próbach, które były w ciągu ostatnich już 9 lat wydaje się to najlepszy sposób, aby w budżecie Ministra Sprawiedliwości znalazły się pieniądze.

Również te pieniądze, które dzisiaj są w budżecie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z Unii Europejskiej i są niewykorzystane i to są duże pieniądze, na pomoc prawną dla najuboższych, dla tych, których nie stać na ustanowienie pełnomocnika. Tego nie mogą robić, tak jak jest dzisiaj, okręgowe rady adwokackie, czy okręgowe rady radców prawnych, czy nawet sądy bezpośrednio dlatego, że mamy do czynienia w przypadku stosunku pełnomocnictwa ze stosunkiem niezwykle intymnym. Pomiędzy nawet klientem, który jest klientem biednym, a tym adwokatem z urzędu musi być 100% zaufanie, zarówno przez klienta do pełnomocnika, że zachowa tajemnicę adwokacką, że będzie profesjonalny, że wszystko zrobi tak jak należy, dochowa wszystkich czynności. Również adwokat musi wiedzieć, że ten klient jest osobą, z którą ma porozumienie, powiedziałbym intelektualne czy mentalne, czy chce go bronić, bo jak nie chce to nigdy nie będzie dobrym pełnomocnikiem ...

**Jakub Janiszewski:** Panie Pośle, na razie jesteśmy przy efektywności sądownictwa, jeżeli Pan pozwoli.

**Ewa Siedlecka:** No ja rozumiem, że Pan Poseł [**Ryszard Kalisz:** Jeżeli Pan pozwoli, to ja skończę...] właśnie ...

**Ryszard Kalisz:** Bo naprawdę, wydaje mi się Panie Redaktorze, że to przyczynkarstwo, które również chce Pan tu uprawiać, to ono. Ja powiem o mojej wizji wielkiej wymiaru sprawiedliwości i szybko skończę. Pozwoli Pan? Również tutaj musi być, bo ten stosunek to dotyczy niezwykle ważnej kwestii, tej intymności. Żeby tak zrobić muszą gminy, w przypadku Warszawy dzielnice, co dwa lata, z tych pieniędzy rządowych jako zadania zlecone, przeprowadzać przetarg, do których mogą stanąć zarówno kancelarie prawne, radcowskie, adwokackie, w przypadku spraw karnych tylko adwokackie, jak również w przypadku innych rodzajów spraw, organizacje pozarządowe, które zrzeszają, stowarzyszają ludzi mających uprawnienia do tego rodzaju pomocy. Co dwa lata dlatego, żeby poziom był jak najwyższy, by oni się nie przyzwyczaili do tego, że to robią. Wtedy oczywiście to będą ci prawnicy, ci adwokaci, prawnicy, którzy chcą tego rodzaju sprawy robić, a każda osoba musiałaby być poinformowana i z całej palety na przykład 10 w jednej gminie czy 5 mogłaby wybrać tego, który jest najbardziej stosowny, a stawki byłyby takie, że to by się adwokatowi opłacało. Wtedy mielibyśmy do czynienia z tym, że tę kontradiktoryjność możnaby wprowadzić. Dlatego, że mielibyśmy profesjonalną pomoc prawną z intymnością pomiędzy klientem a adwokatem. Po to, żeby to zrobić, trzeba oczywiście zmienić system dochodzenia do zawodu sędziego. Zawód sędziego musi być ukoronowaniem zawodów prawniczych. Wtedy nie trzeba byłoby tylu sędziów, ilu jest dzisiaj – ponad 10 tysięcy, tylko mogłoby być ich mniej. Ale dzisiaj mamy do czynienia i mówię to jako osoba, która przez wiele lat, z pełną odpowiedzialnością to mówię, przez wiele lat brała udział w nominacjach sędziowskich, w Pałacu Prezydenckim, podobnie jak Pan Minister Kwiatkowski, który zawsze jest teraz zapraszany. No i drodzy moi, często, często, to są naprawdę niezwykle młodzi ludzie. A przy obniżeniu się poziomu wykształcenia prawniczego po studiach, przy tym jak jeden patron, to też jest bardzo ważne, ma kilkunastu aplikantów, z żadnym nie może mieć tego stosunku patron – tutor, nie może mieć z żadnym. A to jest podstawowa kategoria, bo tak jak w zawodzie adwokata, w zawodzie sędziego jest wiele elementów wykonywania zawodu, które nie są związane z czystą wiedzą merytoryczną. To są elementy etyczne innego typu. Także system szkolenia, system dochodzenia do zawodu, następnie oczywiście już o tym powiem w dalszej kolejności, jednakże też specjalizacja sędziów. To o czym mówił Paweł Poncyłjusz, że chociażby w sprawach gospodarczych, ja to mówię z własnego doświadczenia, kiedy sądy gospodarcze rozstrzygają sprawy z prawa finansowego, kwestii kapitałowych, no po prostu się na tym sędziowie nie znają i trudno, żeby się znali. I stąd przeciągają sprawy. Ale jeszcze jest jeden element niezwykle ważny już jakby z drugiej strony specjalizacji. To, co razem z Panem Ministrem Kwiatkowskim wbrew jego urzędnikom, udało nam się wywalczyć, czyli możliwość pozostawienia wydziałów rodzinnych i nieletnich. Przecież to też, sędzia w

wydziale rodzinnym i nieletnich to nie jest sędzia tak naprawdę w sensie dosłownym. To musi być osoba o olbrzymiej empatii dla tych małych, młodych ludzi. I skończę, bo widzę już, że trochę się rozgadałem.

**Ewa Siedlecka:** No to ja może podsumuję, ponieważ mamy kolejną bardzo śmiałą propozycję. To znaczy, rezygnację z zasady dochodzenia przez sąd do prawdy materialnej, na rzecz meczu pomiędzy stronami, czy też w procesie karnym, pomiędzy prokuratorem, a oskarżonym i jego prawnikiem. I jednak obawiałabym się, że nawet bardzo dobrze robione konkursy na pomoc prawną dla ubogich nie zapewnią tego, że rzeczywiście najwyższej klasy prawnicy będą dostępni dla osób niezamożnych i w związku z tym będziemy mieli, tak naprawdę, system amerykański, to znaczy wygrywa ten, który ma lepszego prawnika.

**Jakub Janiszewski:** Andrzej Rozenek, Ruch Palikota.

**Andrzej Rozenek:** Tak, dziękuję bardzo. Moim zdaniem nie ulega wątpliwości, że coś bardzo złego się dzieje w polskim wymiarze sprawiedliwości. Nasi obywatele odwołują się coraz częściej do Strasburga i wygrywają tam z Polską procesy, co świadczy o tym, że nasze państwo nie potrafi zapewnić sprawiedliwości, czyli jakby podstawy demokracji. Oczywiście to jest pewne uogólnienie, są sędziowie, którzy pracują znakomicie, ale coraz częściej natykamy się na sędziów, którzy po prostu niewłaściwie wykonują swój zawód. Z tego również wynika to, że mamy do czynienia z przewlekłością procesu. Jeżeli proces w I instancji trwa 10 lat, to jest to po prostu absolutny skandal. I ja się pytam, jak to jest możliwe, że w takiej Austrii sprawa Fritzla została załatwiona, w przeciągu zdaje się 2 lub 3 miesięcy, a u nas takie sprawy toczą się długimi latami i nigdy nie wiadomo jak się skończą, bo co chwila coś się wydarza. Brakuje jakiegoś biegłego, brakuje jakiś podstawowych rzeczy. Oczywiście, ja sobie zdaję sprawę, że wiele spraw wynika z braku finansów. To jest istotny problem, ale nie tylko. Mamy do czynienia z e-sądami. Za to należy pochwalić Platformę Obywatelską, za wprowadzenie e – sądów. To jest krok w słusznym kierunku, nowoczesność w sądach jest potrzebna. Natomiast ja przypomnę Panu Ministrowi, że w tej chwili, zdaje się na dniach, będziemy mieli dwumilionową sprawę w e-sądzie. Ale oczekuje w kolejce 400 tys. spraw do e – sądu. Więc już tam mamy zator. Z czego to wynika? Wynika oczywiście z braku pieniędzy, przede wszystkim z braku pieniędzy. Bo gdyby były pieniądze, byłyby szersze kadry i można byłoby to lepiej robić. Nowoczesność w sądach jest, wchodzi, ale wchodzi za wolno. Mamy do czynienia już z telemostami, mamy do czynienia już powoli z nagrywaniem rozpraw, ale są to przypadki jednostkowe. Ja bym sobie życzył, żeby polskie sądy były bardziej nowoczesne po prostu i taka jest propozycja Ruchu Palikota. Kolejna sprawa : nie pozwolimy na to, żeby naruszać niezawisłość sędziów. To jest podstawa demokracji i absolutnie wszelkie propozycje zmierzające do tego, żeby naruszać niezawisłość sędziowską są po prostu antysystemowe. I chcę jeszcze powiedzieć na koniec, że najbardziej mnie martwi w tym wszystkim, co się w polskich sądach dzieje, taka patologia, którą my nazywamy kryminalizacją przedsiębiorczości. To wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, wynika z niedouczenia, niedouczenia ludzi funkcjonujących w wymiarze sprawiedliwości, takich jak prokuratorzy i sędziowie. Skutkuje to tym, że przedsiębiorca czuje się w tym kraju jak człowiek zaszczuty, jak człowiek, który jest od razu podejrzewany o najgorsze, o to, że jest przestępcą, o to, że daje łapówki i o różne inne rzeczy, po czym się okazuje po wielu latach, że nie było tego problemu, że się prokurator pomylił, sędzia się pomylił. Przypomnę sprawę pana Kluski, ale to nie tylko ta sprawa, takich spraw są dziesiątki. Reasumując, oczywiście te wszystkie systemowe rzeczy, o których moi poprzednicy mówili są ważne, ale najważniejsze jest to, żeby była sprawiedliwość po prostu. Żeby ludzie szli do sądu wiedząc o tym, że osiągną sprawiedliwość, a nie musieli liczyć na to, że jedyna sprawiedliwość to jest Unia Europejska i Strasburg.

**Jakub Janiszewski:** Panie Ministrze, a może krótka odpowiedź.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Zaczną od tego, co zrobić, żeby efektywność sądownictwa podnieść, a później oczywiście pozwolę sobie ustosunkować się do tego co mówili koledzy. Po pierwsze, tutaj nie wolno bujać w chmurach, trzeba przedstawiać realne rozwiązania, które choćby częściowo będą podnosić efektywność sądownictwa. Przygotowaliśmy cały blok na kolejne lata. Po pierwsze, podniesienie efektywności w wymiarze organizacyjnym. W Polsce różnią, między różnymi sądami różnica wpływu spraw na jednego sędziego jest często, wynosi 1:3. Tę różnicę w ostatnich latach znacząco zmniejszyliśmy podejmując różne decyzje. Jeżeli w programie SLD jest np. przywrócenie wydziałów grodzkich, to to nie jest dobre rozwiązanie. Dlaczego? Wydziały grodzkie w sądach, a tam była ich większość, w których jest np. do 10 sędziów, czy jest 3 sędziów karnistów – to w praktyce oznacza, że powołujemy wydział gdzie jest jeden sędzia lub niecały jeden etat sędziowski. W Polsce mamy taki problem, żeby budować takie mechanizmy, taką strukturę, żeby zmniejszać obowiązki administracyjno – sprawozdawcze i żeby jak najwięcej sędziów mogło wykonywać *sensu stricto* pracę orzeczniczą. I w tym kierunku trzeba dalej podążać. Jeżeli mówimy ...

**Jakub Janiszewski:** Pozwoli Pan, że przerwę i zadam pytanie o asystentów sędziów. Bo jest 300 wolnych etatów [Ewa Siedlecka: ponad], ponad 300, które nie są obsadzone, ponieważ wymagania są bardzo wysokie.

**Krzysztof Kwiatkowski:** I znowuż też już sprostuję, teraz już trwają nabory, ta liczba do końca roku radykalnie się zmniejszy. A nie ukrywam także, że w przyszłej kadencji Parlamentu mamy już przygotowany w Ministerstwie projekt. Będziemy chcieli zmienić wymagania odnośnie asystentów sędziów, żeby takiej sytuacji w przyszłości nie było. Drugi element, o czym powiedziano, czyli nowoczesny wymiar sądownictwa. Ja też się zgadzam, że zbyt wąsko do tej pory korzystano w sądownictwie z tych nowoczesnych środków, które podnoszą efektywność. Ale nie zgodzę się z tym, że to robiono zbyt wolno. Ostatnie dwa lata i jeżeli się rozmawia ze środowiskiem sędziowskim, to często to słyszę jako zarzut w swoją stronę kierowany. Panie Ministrze: e-sąd, e-księga wieczysta, teraz projekt nagrywania na salach rozpraw. Od 1 stycznia możliwość rejestracji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, bo Minister Sprawiedliwości odpowiada też za rejestry, w ciągu 24 godzin od złożenia wniosku. Przygotowany już projekt EBTE, czyli możliwość nadawania w formie elektronicznej bankowego tytułu egzekucyjnego. Tych nowych rozwiązań jest bardzo wiele i jeżeli ja patrzę na lata minione, to nigdy nie było takiego okresu w historii polskiego sądownictwa, jak ostatnie dwa lata, gdzie tak szeroko korzystamy z tych nowoczesnych środków podnoszących efektywność. Kolejny element niezwykle istotny, zmiany proceduralne. Mamy już gotowy projekt Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, który będzie skierowany zaraz, w nowej kadencji Parlamentu, który też w pewien sposób upraszcza procedury. Łatwiejsza, szybsza ścieżka klasyfikowania materiału dowodowego. Szerszy typ trybów konsensualnych. Po co to wszystko robimy? Bo my odpowiedzialnie i to mówię w imieniu swojego ugrupowania, Platformy Obywatelskiej, powiedzieliśmy: w przyszłej kadencji te wszystkie działania, które prowadzimy, mają doprowadzić do tego, że czas oczekiwania na rozstrzygnięcie przez obywatela jego sprawy w sądzie skróci się o 1/3. I wiemy jak to zrobić. Chcemy także, zaraz po wyborach, rozpocząć dyskusję, bo tutaj skłaniam się także w ku pogładowi, że będzie to wymagać także zmian konstytucyjnych, w kontekście rozszerzenia kompetencji referendarzy sądowych. Musimy patrzeć na sądownictwo jako całość, gdzie są jeszcze te niewykorzystane sytuacje, które podniosą efektywność. I bardzo krótko odnosząc się do tego, co było powiedziane. Pan poseł Paweł Poncyłjusz, Paweł powiedział, o tym, że w ostatnich latach widać, że te problemy z niedoinwestowaniem udaje się stopniowo ograniczyć. I to prawda. Te budżety są z roku na rok rosnące. Chociaż oczywiście, gdybym miał więcej środków, potrafilibyśmy w tym resorcie je lepiej wykorzystać. Co do problemu weryfikacji sędziów i kadencyjności sędziów,



no z tym poglądem się nie mogę zgodzić. Proszę pomyśleć, ogłaszanie konkursu na stanowisko sędziego. Przecież on prowadzi jakieś sprawy, już nie mówią o tym, że to dopiero byłby uzasadniony argument, że to jest zamach na niezawisłość sędziowską. Jeżeli my wprowadzamy w projekcie ustawy oceny pracy sędziów i ja słyszę głosy, że to jest zamach na niezawisłość sędziowską, w sytuacji, w której tej oceny dokonuje sędzia z sądu wyższej instancji, sędzia wizytator. W oparciu o kryteria, które publicznie podaliśmy do wiadomości, czyli ilość uchylonych wyroków w sądzie II instancji, czy nie prowadzi dany sędzia przewlekłe postępowania sądowych. Jak się odnosi do stron uczestników postępowania ...

**Jakub Janiszewski:** Czy są już gotowe rozporządzenia do tych ocen?

**Krzysztof Kwiatkowski:** Tak i ono jest w zasadzie już przygotowane. Mówię to dlatego że kiedy słyszę głosy w środowisku, że ten projekt, który przecież weryfikację, pewną ocenę pracy, wprowadza tylko po to, żeby tam gdzie sędzia ma braki i ułomności. A wśród 10 tysięcy sędziów są ci świetni...

**Jakub Janiszewski:** Co to znaczy, że w zasadzie są już przygotowane?

**Krzysztof Kwiatkowski:** One są przygotowane, to jest projekt rozporządzenia i możemy go ogłosić w każdym momencie. Tylko pamiętajmy o jednej rzeczy. Oceny pracy sędziów wchodzi dopiero w przyszłym roku, a menedżerski model zarządzania sądami w przyszłym roku wchodzi jako pilotaż, czyli tam, gdzie prezes sądu będzie chciał przekazać te kompetencje, będzie to mógł zrobić od razu, a obligatoryjnie we wszystkich sądach od 1 stycznia 2013 r. I jeszcze jedno zdanie o pomocy prawnej, to jest szalony problem. Ja mam dziesiątki spotkań, także w swoim biurze parlamentarnym. Do mnie przychodzą obywatele, wskazują konkretne sprawy. I prawdą jest, że tutaj rozwiązanie jest potrzebne. Tylko, że z tym problemem nie uporano się przez te 20 lat [**Ryszard Kalisz:** to prawda]. Był projekt Ministra Kalwasa, w czasach rządów SLD, on nie przeszedł, go wszyscy mówią, a gdzie środki finansowe na to? Ale ja mówię, to w takim razie mówię, nie zakładajmy nogę na nogę, twórzmy rozwiązania już funkcjonujące. Powołaliśmy do życia 16 ośrodków pomocy osobom poszkodowanym przestępstwem. W każdym województwie. Te ośrodki, współfinansowane przez mój resort, świadczą bezpłatną pomoc prawną dla wszystkich potrzebujących, którzy się zgłaszają.

**Andrzej Rozenek:** Panie Ministrze, wejdę w słowo, potrzebna jest ustawa o pomocy prawnej dla najuboższych, to nie pomaga. [**Krzysztof Kwiatkowski:** Ja dokończę, w tych ośrodkach ...]. Jesteśmy ostatnim krajem w UE, który nie ma ustawy o pomocy prawnej dla najuboższych.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Panie Redaktorze, zaprzeczę. Jestem po spotkaniach także w ramach Polskiej Prezydencji, Znamy rozwiązania funkcjonujące we wszystkich 27 krajach i polski system nie jest idealny, co powtórzę ...

**Ewa Siedlecka:** O pomocy prawnej jeszcze chcemy osobno porozmawiać.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Co powtórzę, ale ...

**Jakub Janiszewski:** Ale warto rzeczywiście odnotować, że przecież w raporcie Boniego, Polska 2030 r. to był jeden z priorytetów. Ta ustawa.

**Andrzej Rozenek:** I po czterech latach nie udało się takiej ustawy zrobić?

**Krzysztof Kwiatkowski:** Ja powtórzę, ustawa jest gotowa, ustawa jest gotowa, była na rządzie. Została przyjęta w części, dotyczącej informacji prawnej. Nie została przyjęta w części dotyczącej bezpłatnej pomocy prawnej z jednego względu. Jak państwo wiedzą, w ostatnim roku rzeczywiście rząd już nie przyjmował ustaw, które nakładałyby dodatkowe obowiązki na państwo, które by skutkowały dużymi wydatkami z budżetu. Ale ja nie ukrywam, że uważam, że do projektu trzeba wrócić. Nie wiem, kto po wyborach oczywiście będzie ministrem sprawiedliwości, ale będzie mógł skorzystać z projektu, który ten rząd już przygotował, jest w każdym momencie do dyspozycji. A doceniemy też to, co w tej kadencji się udało naszym wysiłkiem resortu sprawiedliwości. Powołanie tych ośrodków, współpraca z

ministerstwem pracy, który z wykorzystaniem funduszy europejskich, od przyszłego roku uruchamia taki system bezpłatnej pomocy prawnej, przez sieć ośrodków pomocy społecznej. Ja nie zakładam noga na nogę i mówię: nie mam zgody Ministra Finansów na całościowe rozwiązanie, to nic nie robię. Tylko krok po kroku, tam gdzie ludzie tego oczekują. A w tej sprawie oczekują, wprowadzamy konkretne rozwiązania. I ostatnie zdanie. Co doprowadzi do tego, że będzie spadek cen usług prawniczych? Konkurencja. Dzisiaj na aplikacjach zawodów prawniczych, adwokackiej, radcowskiej, notarialnej, jest ponad 20 tysięcy młodych ludzi. Czego to jest zasługą? To ten rząd obniżył próg procentowy zdawalności egzaminu na aplikację. Wprowadził ustawowy wymóg podawania do publicznej wiadomości wykazu aktów prawnych, z których są pytania. To wszystko doprowadziło do tego, że do 30 tysięcy dzisiaj czynnych zawodowo adwokatów, radców prawnych i notariuszy wkrótce dołączy duża grupa młodych ludzi, którzy będą mogli te wymarzone zawody prawnicze wykonywać i czego efektem, skutkiem, następstwem, będzie także spadek cen usług prawniczych. A nie ukrywam, że nam na tym zależy, bo wynika to z badań, że rzeczywiście tutaj w Polsce mamy z tym problem.

**Ewa Siedlecka:** Jeszcze porozmawiamy o dostępności pomocy prawnej, ale chciałam od tych szczegółów przejść do ogółu. Ogółu, który bardzo interesuje sędziów, ale też dookreśla model działania sądownictwa, wymiaru sprawiedliwości i pozycję trzeciej władzy. Mianowicie, czy panowie podzielacie opinię sędziów, że sądownictwo powinno się samorządzić? To znaczy, nie Minister Sprawiedliwości powinien administrować sądami, gdzie padają zresztą zarzuty, że ostatnia nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych, która wprowadza dyrektora sądu jest jakimś tam zamachem na niezawisłość sędziowską. Więc czy sędziowie powinni się samorządzić, a sądami powinien administrować I Prezes Sądu Najwyższego, tak jak w stosunku do sądów administracyjnych robi to Prezes NSA? Czy też należy zachować kontrolę rządu nad sądownictwem?

**Krzysztof Kwiatkowski:** Może to pytanie, jeżeli państwo pozwolą, zacznę odpowiadać po pierwsze od strony oceny formalnoprawnej tego wniosku. Przypomnijmy o rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że nadzór administracyjny Ministra Sprawiedliwości nad sądami jest zgodny z przepisami prawa w Polsce obowiązującymi...

**Ewa Siedlecka:** I zaznaczył, że może być również inny zgodny z Konstytucją model ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** Nadzór, dodajmy jeszcze jedną rzecz. Jaki nadzór. Administracyjny. Minister Sprawiedliwości, żaden urzędnik resortu nie ingeruje w sferę orzeczniczą, która jest wyłączną domeną w ramach niezawisłości sędziowskiej. Narzędzia, którymi dysponuje szef resortu sprawiedliwości to ocena, czy nie dochodzi do przewlekłości postępowań. Dlatego, jeżeli słyszałem zarzuty, że ten typ nadzoru jest nadzorem, który ingeruje w sferę niezawisłości sędziowskiej, to są to argumenty nieuczciwe, nieprawdziwe, by nie powiedzieć kłamliwe. Jeżeli mówimy o ustawie o ustroju sądów powszechnych i mówimy o przekazaniu kompetencji dyrektorom sądów ze strony prezesów sądów, to znowu dopowiedzmy, o jakie kompetencje chodzi. Dzisiaj prezes sądu odpowiada za zatrudnianie w sądzie sprzątaczkę i kierowcy. Czy to jest sfera, która jest przynależna do niezawisłości sędziowskiej? Odpowiadam, że nie. Sąd, jak każda inna instytucja publiczna musi być dobrze, w sposób menadżerski zarządzany przez dyrektora wyłonionego w konkursie według jasnych, ustawowo pokazanych kryteriów. I stąd wprowadzamy tego menadżera sądowego. I rzeczywiście. Tą część władzy prezesa przekazemy dyrektorowi sądu, ale jestem przekonany, że to jest prawidłowy model. W tym kierunku idą wszystkie kraje w Unii Europejskiej. Jeżeli mówimy o pomysłach przekazania kompetencji nadzoru administracyjnego nad sądami I Prezesowi Sądu Najwyższego, to nie ma takiego modelu, podkreślam, nie ma tak sformułowanego modelu w żadnym kraju Unii Europejskiej. We wszystkich 27 krajach jest Minister Sprawiedliwości i te zakresy kompetencyjne poszczególnych ministrów są do siebie podobne. I zadam jedno pytanie na głos Jeżeli duża część środowiska w sposób jednak

krytyczny przejmuje te propozycje zmian. I to wszystkich. Bo czy ja wprowadzałem w życie e – sąd czy e – księgę wieczystą czy oceny pracy sędziów, za każdym razem część, podkreślam, część środowiska sędziowskiego była przeciw tym rozwiązaniom. I wszyscy wiemy, że wymiar sprawiedliwości potrzebuje zmian, żeby lepiej funkcjonował z punktu widzenia obywatela. To kto będzie lepiej i skuteczniej proponował te zmiany? Oczywiście uzgadniając je ze środowiskiem. Zdeterminowany Minister Sprawiedliwości, który wie, że jest rozliczany przez opinię publiczną z tego czy lepiej czy gorzej funkcjonuje wymiar sprawiedliwości, czy I Prezes Sądu Najwyższego, który i słusznie, jako sędzia jest niezawisły, bym powiedział, nie ma, tego nacisku opinii publicznej, która mówi każdego dnia – wykaż się, pokaż, że to sądownictwo lepiej funkcjonuje. Będę bronił tego modelu, który jest w Polsce. Uważam, że jest on prawidłowy. A co najważniejsze, jest dobry z punktu widzenia obywatela, który przynajmniej wie, gdzie może kierować tę swoją skargę na przykład na przewlekłość postępowania sądowego.

**Jakub Janiszewski:** Odnosząc się do tego, co Pan powiedział o wprowadzeniu menadżerów do sądów, to tutaj jest takie ryzyko, że to wprowadzi dwuwładzę. Sędziowie się tego bardzo obawiają.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Nie ma dwuwładzy. Prezes sądu odpowiada jako jedyny za część związaną z orzecnictwem. On ma być tym autorytetem dla sędziów z danego sądu, bo jest przez nich wskazany, rekomendowany także na funkcję prezesa. A z drugiej strony jest dyrektor administracyjny, który według kryteriów związanych z polityką finansową, którą określają przepisy prawa, z polityką w zakresie zatrudniania, stosunków pracy, zawsze w trybie konkursowym zatrudniania do sądu, powinien za tę strefę odpowiadać. To są dwie, całkowicie niezależne od siebie sfery. I ja nie widzę tutaj obaw, żeby dochodziło do jakichś ingerencji i konfliktów. A gdyby takowe się pojawiły w początkowej fazie, to będziemy je aktywnie rozwiązywać.

**Jakub Janiszewski:** To zabrzmiało jak groźba.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Nie, propozycja.

**Paweł Poncyłjusz:** Jeśli mogę do tego, ja już oczywiście opowiedziałem o naszym pomysle, jeśli chodzi o to, jak spowodować, żeby i korporacja sędziów miała w swoim gronie tylko najlepsze osoby. To jednak chciałbym parę rzeczy dodać do tego. Bo prawda jest taka, że nas, polityków, obciąża wszystko co złe, co się stanie w sądach. Jakby, to my za to odpowiadamy. My jako posłowie, my jako ministrowie. Jakby nikogo to nie obchodzi w naszych biurach poselskich, parlamentarnych, kto zawinił, czy takie są procedury, takie prawo i tak dalej. Ludzi interesuje sprawiedliwy wyrok, który mogą uzyskać w sądzie i to jeszcze, na który nie będą musieli czekać latami. Jeżeli dzisiaj prosta sprawa o dobra osobiste, o to, że ktoś kogoś pomówił, nie wiem, jakieś medium, jakaś gazeta pomówiła polityka albo innego obywatela. Jeżeli taka prosta sprawa, gdzie wiadomo co jest, trzeba wziąć artykuł, przeczytać, wysłuchać strony i wydać wyrok trwa dwa, trzy lata. Kiedy od jednej rozprawy do drugiej jest pół roku, to co z tego komuś, że po trzech, czterech latach przywrócona będzie mu cześć. Tak naprawdę obywatel oczekuje szybkiego wyroku. I wcale to nie oznacza, że ten szybki wyrok będzie obciążony gorszym efektem. Wcale nie oznacza, że zamiast sędzić trzy lata sąd wydaje wyrok w nie wiem, powiedzmy w trzy miesiące, czy sześć miesięcy, że ten wyrok po trzech latach będzie bardziej sprawiedliwy, czy też zbliżony do oceny obiektywnej, niż ten, który jest wydany w dłuższym okresie.

**Ewa Siedlecka:** Ale odpowiadając na pytanie, uważa Pan, że rząd powinien oddać w samorząd sądy?

**Paweł Poncyłjusz:** Nie, ja uważam, że właśnie procedura konkursowa, czy też kadencyjna powoduje to, że sama korporacja patrzy na siebie. Bo gdybyśmy pewnie pomierzyli, jaki jest powód, dla którego odchodzą prokuratorzy? Jaki jest powód dla którego odchodzą z zawodu sędziowie? To gdybyśmy głębiej zajrzeli w umysły tych osób, to mogłoby się okazać, że

bardzo wielu z nich odchodzi dlatego, że jest bałagan. Że tak powiem, że procedury nie są jasne. Że jest pewnego rodzaju układ towarzyski. Kogoś sędzia, prezes sądu lubi, kogoś nie. Cały czas mam pytania, jak to się dzieje, że w pewnych sprawach ciągle ci sami sędziowie w poszczególnych sądach orzekają. I to nie mówimy tylko o sądach rejonowych, gdzie wiadomo, że ilość sędziów jest mniejsza. Ten cały proces losowania, czy wyboru składów sędziowskich do poszczególnych spraw nie jest do końca jasny i przejrzysty albo przynajmniej wielu obywateli tego nie rozumie. Także, w moim przekonaniu, ten kierunek, który obrał Minister Kwiatkowski nie jest złym kierunkiem, odnośnie tych dyrektorów w sądach, natomiast moim zdaniem to jeszcze niestety nie kończy sprawy. Mamy całą listę, możnaby ją pewnie przez kilka miesięcy skompletować. Złych sędziów, którzy kiedyś zaczęli, wydawali złe wyroki, a dzisiaj są osobami, które kreują często praktykę.

**Ewa Siedlecka:** Co to znaczy mamy listę?

**Paweł Poncyłjusz:** To znaczy, są konkretne osoby, które, ja już się tylko powołałem na ten pilski przykład, ale jest pewnie, myślę, w skali Polski ...

**Ewa Siedlecka:** Czyli gdybyście doszli do władzy, weźmiecie tę listę i będziecie eliminować sędziów?

**Paweł Poncyłjusz:** Nie, tylko moim zdaniem warto by było po prostu z imienia i nazwiska identyfikować tych sędziów, którzy ewidentnie zrobili krzywdę obywatelom i różnego rodzaju firmom. Właśnie ten przykład pilski sprzed 10 lat, kiedy dzisiaj pani sędzia już jest, mówię, chyba szefową rejonowego sądu mówi, że no jej się tak wydawało, że tak najlepiej. A na pytanie czy dzisiaj by wydała inny wyrok, nie, ona by wydała taki sam. Gdzie ewidentnie osoba była pokrzywdzona, majątek firmy został zlicytowany za śmieszne pieniądze, a na koniec koncern zachodni kupił to z drugiej ręki za ciężkie pieniądze. To jest mówię, przykład z lat przełomu dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, ale przykład jeden z wielu pewnie w skali kraju. Każdy kto przeszedł jakoś ścieżkę przez sąd ma swoje. Mamy krakowskie wyroki odnośnie Kraków Business Park, gdzie też dziwne, dziwne się rzeczy działy i to pomiędzy różnymi instancjami sądów wędrowali sędziowie za tą samą sprawą. Pewnie gdybyśmy dzisiaj ogłosili przez Radio Tok FM czy przez Gazetę Wyborczą właśnie prośbę o to, żeby informować o tego typu sprawach, byśmy mieli nawet w ramach takiej organizacji strażniczej całą plejadę różnego rodzaju przypadków i to bardzo oczywistych, jakby nie dyskusyjnych. Więc też musimy w moim przekonaniu i też doświadczenie ostatnich lat pokazuje, że korporacja nie jest w stanie sama się oczyszczać z osób, które mają właśnie za sobą błędne czy też całą plejadę błędnych wyroków. Jeżeli nie możemy sobie z tym poradzić, to trzeba szukać innych rozwiązań. Ten urzędnik, którego wprowadza teraz Minister do sądu, jest pewnym rozwiązaniem. Ale też jest zarzut, że ten urzędnik tak naprawdę sam, jednoosobowo dokonuje pewnej oceny. Nie wiadomo też, to się korporacja na to skarży, że nie wiadomo jak to ma być mierzone ...

**Ewa Siedlecka:** No nie no, ten urzędnik nie dokonuje żadnej oceny, jeśli chodzi o sądenie. On jest od spraw administracyjnych ...

**Paweł Poncyłjusz:** Ale nie no, ale on, rozumiem, ma też oceniać ile jest spraw, no to, o czym Pan Minister tutaj mówił.

**Ewa Siedlecka:** No nie nie, to już Pan pokręcił. Dyrektor sądu jest zupełnie nie od tego. Te oceny sądów są od tego i to nie jest urzędnik, to jest sędzia.

**Paweł Poncyłjusz:** Dobrze, przepraszam, to tu się wycofuję o jeden krok, czyli jeśli chodzi o to, żeby nie wkładać w usta Ministrowi Kwiatkowskiemu czegoś, czego nie powiedział. Ale chciałbym iść krok w swoją stronę. To znaczy uważam, że po prostu dzisiaj państwo, wszelkie instytucje państwa, i ta druga władza i ta pierwsza władza i również trzecia władza odpowiada przed obywatelem, żeby to dobrze działało. Dzisiaj to dobrze nie działa. W związku z tym, wydaje się, że nie ma innej możliwości, tylko zbudowania pewnych reguł samokontrolowania się korporacji, ale jednak z pewnym udziałem strony ministerstwa.

**Ewa Siedlecka:** Czyli rozumiem że jest Pan jednak za wzmocnieniem władzy wykonawczej nad sądami. Większą kontrolą nad postępowaniami dyscyplinarnymi, tak?

**Paweł Poncyłjusz:** Na pewno tak, natomiast nie chodzi mi o to, żeby Minister brał za telefon, dzwonił do sędziego i mówił, jaki ma być wyrok. To znaczy też nie ...

**Ryszard Kalisz:** Nie idźmy tą drogą!

**Paweł Poncyłjusz:** Nie idźmy tą drogą! Nie podejrzewajmy, że to jest tego typu rozwiązanie. Tu bardziej chodzi o to, żeby przez to, że jest kadencyjność, raz na jakiś czas każdy sędzia poddaje się ocenie swoich kolegów, również z uczestnictwem kogoś ze strony Ministra Sprawiedliwości i jest jasno na białym, czarno na białym jasno widać, ile spraw dany sędzia miał za sobą przez ten okres kadencji. Ile spraw zostało uchylonych. Jaki jest czas orzekania w tych sądach. No bo ja nie wierzę, że sprawa o pomówienie musi trwać 2 – 3 lata. A dzisiaj niestety często jest to praktyka, co powoduje, że wiele osób, w tym również politycy, po iluś latach dowiadują się, że byli niewinni. Że dane medium, gazeta czy stacja telewizyjna czy stacja radiowa zrobiła krzywdę. Tylko problem polega na tym, że ten sam wyrok mógłby być wydany w ciągu trzech, czterech miesięcy. Wtedy on miałby sens. Po trzech, czterech latach nie ma już zbyt wielkiego sensu. Ta osoba musiała już, że tak powiem, sobie do tego czasu zmienić życie, czasami tylko dlatego, że została pomówiona w sposób nieuczciwy. No i co jej z tego, że ma po tylu latach wyrok? No to są realne problemy ...

**Ewa Siedlecka:** No mamy skargę na przewlekłość, która obciąża jednak sędziego ...

**Paweł Poncyłjusz:** No i, Pani Redaktor, co z tego, że mamy skargę na przewlekłość? Czy to pozwala politykowi, który został pomówiony? No nie wiem, mamy przypadek pana posła Gruszki. Ileś lat temu. Gdzie zarzucono mu, że rosyjscy agenci byli w otoczeniu jego doradców, czy byli w gronie doradców, kiedy zasiadał w komisji śledczej. I co z tego, że po iluś latach sprawa została dowiedziona, że to nie była prawda? Ten człowiek dzisiaj jest ciężko schorowany, tak naprawdę wyłączony z polityki. Ale mamy też ludzi, którzy musieli poodchodzić z różnych zawodów, z różnych branż tylko dlatego, że zostali pomówieni. Bo każdy, kto pomawia, ma świadomość, że zanim sprawa dojdzie do szczęśliwego końca, to będzie tyle lat, że ktoś realnie jest odsunięty. To samo dotyczy sądów gospodarczych, gdzie doprowadza się do upadłości firmy, które wcale nie zasługiwały na tą upadłość. Tylko co z tego, że wyrok będzie za trzy, cztery lata, jak już ta firma nie istnieje. Zresztą tutaj podany był przykład pana prezesa Kluski, ale wiele tego typu firm, o wiele mniejszych rozmiarów mamy cały szereg.

**Ewa Siedlecka:** Pan poseł Kalisz z SLD uważa, że sędziowie powinni się wybić na niepodległość?

**Ryszard Kalisz:** Ja trochę po wystąpieniu Pana Pawła Poncyłjusza mam wrażenie, że Paweł Poncyłjusz mówił takim głosem populistycznym trochę, ale tak ludzie uważają. I ja zawsze, wielokrotnie spotykając się z sędziami apeluję do nich, żeby już w dzisiejszym stanie prawnym mieli świadomość, że są osobami publicznymi. I że uzasadnienie wyroku, jak to się często zdarza, nie może być tylko przywołaniem przepisów i krótkim zdaniem, że sąd tak orzekł, bo tak stanowi przepis i jeszcze jedno zdanie merytoryczne. Uzasadnienie wyroku, które sędzia publicznie ogłasza, musi być zawsze dokładnie przedstawiające to, co sąd wziął pod uwagę.

**Ewa Siedlecka:** No ale to jest jakby już przewidziane w systemie oceny dla sędziów.

[**Ryszard Kalisz:** Nie, Pani Redaktor. O co tu chodzi. ] Jasność pisanie wyroków i komunikowania się.

**Ryszard Kalisz:** No ale każda ze stron, nawet ta strona przegrywająca, musi mieć chociażby szansę zrozumienia wyroku sądowego. Bo strona przegrywająca, jak nie zrozumie wyroku sądowego, będzie się zawsze czuła jako obywatel pokrzywdzona przez sąd.

**Ewa Siedlecka:** Powinna mieć poczucie sprawiedliwości. Ale jak to się ma do samorządności sędziowskiej?

**Ryszard Kalisz:** A ma. Dlatego, że również sędziowie muszą pamiętać, że są częścią debaty publicznej. I nie bać się dziennikarzy, aby uzasadniać chociażby motyw wyroku. Zrobił to, pewien precedens, już były Prezes Trybunału Konstytucyjnego, pan profesor Marek Safjan i ja zawsze ten przykład podaję. On po wyroku lubił pójść na zaplecze, zdjęć togę i wyjaśniać motyw wyroku. W takich sprawach nawet prostych, gdzie są dwie strony, często bardzo skonfliktowane, jasne wyjaśnienie motywów wyroku by przyniosło dużo większe zaufanie do sędziów i sądownictwa. Natomiast, jeżeli już, tak samo mnie oczywiście, uważam, denerwuje i powiem to zupełnie wyraźnie i to mieliśmy chociażby przykład w ostatnim czasie, kiedy w jednej ze spraw sąd orzekał przy drzwiach zamkniętych mówiąc, że sąd to nie polityka. I ma rację, tylko sąd musi pamiętać, że rozprawa sądowa to jest również rozmowa z opinią publiczną. Rozmowa z opinią publiczną i w tej rozmowie, a sędziowie w tej rozmowie z opinią publiczną zajmują poczesne miejsca osoby, które jakby wskazuje to, jak ta rozmowa wygląda. Także ja uważam, że tego rodzaju decyzje, kiedy sędzia ze swojego powodu mówi proszę nie publikować moich zdjęć - musi się godzić, jak się godzi na ten zawód, musi się godzić, że jest osobą publiczną. Po prostu musi się godzić.

**Ewa Siedlecka:** Ale jak to się ma do samorządności?

**Ryszard Kalisz:** No właśnie już teraz przechodzę. Natomiast oczywiście, naturalne jest, że to Minister Sprawiedliwości sprawuje nadzór - nadzór administracyjny nad sądownictwem. Dzisiejszy układ, gdzie mamy sądy powszechne, wojskowe, Sąd Najwyższy, administracyjny, konstytucyjny, moim zdaniem w tych kategoriach Krajową Radę Sądownictwa, jest dobry. Natomiast, oczywiście, w naszym programie mamy reformę Ministerstwa Sprawiedliwości. Już mówiąc w skrócie, bo widzę, że. Mówiąc w skrócie, Minister Sprawiedliwości powinien teraz stać się Ministrem Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Z tym związane jest wiele różnych kompetencji. Zarówno wynikających z Unii Europejskiej, gdzie odpowiednie organy Unii Europejskiej nie mają odpowiednika w Polsce. Tym odpowiednikiem nie jest Rzecznik Praw Obywatelskich, bo to powinien być odpowiednik rządowy. Jak również wszystkie kwestie związane z monitoringiem, z kwestiami legislacyjnymi powinny być u Ministra Sprawiedliwości. Czyli Minister Sprawiedliwości i Praw Człowieka, a w tym zakresie sprawujący nadzór administracyjny tylko i wyłącznie nad strukturą administracyjną ...

**Ewa Siedlecka:** Czyli tyle władzy ile do tej pory dla Ministra Sprawiedliwości nad sądami.

**Ryszard Kalisz:** Tak, nic więcej, nic więcej. I również pełna samorządność środowiska sędziowskiego, związana chociażby z wyborem prezesów.

**Jakub Janiszewski:** To może jeszcze odnośnie samorządności środowiska sędziowskiego Andrzej Rozenek.

**Andrzej Rozenek:** Ja nie mam w zasadzie nic przeciwko samorządności środowiska sędziowskiego. To jest bardzo dobry pomysł. Nie może ona natomiast oznaczać całkowitego wyłączenia sądów spod kontroli państwa. Takiej sytuacji nie ma chyba nigdzie na świecie. Natomiast ja cierpliwie słuchałem tu Panów, szczególnie Pan Poseł Poncyłjusz w kółko powtarza to samo. Od tego powtarzania naprawdę bardziej nie posuwamy się do przodu. Zgadza się z Panem Ministrem, jeżeli chodzi o to, co wprowadzamy do sądów, czyli menadżerów, którzy będą się zajmowali sądami. To jest bardzo dobry kierunek. Natomiast nie rozumiem, jak to się stało, Panie Ministrze, że w ostatnich 4 latach wprowadziliście 34 zmiany w kodeksie karnym, zaostrowanie kodeksu karny, a w tym samym okresie, Minister Ziobro, przez dwa lata, przepraszam, Minister Ziobro wprowadził tylko 13 zmian. O co tu chodzi ja się pytam? W jakim kierunku Platforma zmierza? Czy wy zmierzacie do tego, żeby zaostrować to prawo, żeby jeszcze bardziej nas inwigilować i tak dalej? Mnie to po prostu niepokoi, bo należy docenić to co zrobiliście. Jest ocieplona sytuacja, nikt już się nie boi, że o 6 rano zapuka do drzwi CBA i że będą jakieś pokazowe procesy, jak za Prawa i Sprawiedliwości [Paweł Poncyłjusz: Chyba, że jest się internautą], OK., to jest bardzo dobre. Ale fakty świadczą o tym, że państwo idą w jakimś dziwnym kierunku. Niepokoi mnie to, że

od wielu lat nikt nie zajął się sprawą operacji Temida, przeprowadzonej przez Urząd Ochrony Państwa, która polegała na pozyskiwaniu agentów wśród sędziów i prokuratorów. Do tej pory ci agenci Urzędu Ochrony Państwa funkcjonują na być może bardzo wysokich stanowiskach w sądownictwie i prokuraturze. To jest niepokojące.

**Ryszard Kalisz:** Ale Panie Redaktorze, to słowo „być może” puszczone publicznie [Ewa Siedlecka: tak] też jest niepokojące.

**Ewa Siedlecka:** Mocno niepokojące nawet.

**Andrzej Rozenek:** Znaczy nie rozumiem, co Pana posła niepokoi?

**Ryszard Kalisz:** No niepokoi, że Pan sugeruje, że na wysokich stanowiskach w sądownictwie są agenci służb specjalnych.

**Andrzej Rozenek:** Więc zastąpię to słowo być może słowem z pewnością, ponieważ ja się zapoznałem ze sprawą Temida. Wiem ilu zostało pozyskanych dokładnie agentów, nie jestem w stanie wskazać konkretnych nazwisk w tej chwili, natomiast wiem, jaka to jest liczba. To są ogromne ilości agentów funkcjonujących nadal w wymiarze sprawiedliwości. Takie sprawy trzeba załatwiać. Więc ja mam pytanie do Pana Ministra Kwiatkowskiego - zwiększacie liczbę podsłuchów, zaostżacie kodeks karny, wprowadzacie inwigilację w Internecie ludzi. Do czego zmierzacie? Czy nie mamy do czynienia z takim PIS-em tylko z nieco sympatyczniejszą, ładniejszą? [Paweł Poncyłjusz: wydawało mi się, że ...] Z taką sympatyczniejszą, przyjemniejszą ...

**Ewa Siedlecka:** To znaczy przepraszam, ja tu bym chciała trochę uporządkować, bo to akurat nie Pan Minister zwiększa ilość podsłuchów, rzeczywiście pytanie było o co innego...

**Andrzej Rozenek:** Ale mówimy o wymiarze sprawiedliwości.

**Ewa Siedlecka:** Ale to nie wymiar sprawiedliwości zwiększa liczbę podsłuchów

**Andrzej Rozenek:** Zdecydowanie zwiększa, ponieważ sędziowie zgadzają się na te podsłuchy. Pani Redaktor.

**Ewa Siedlecka:** A to jest inna sprawa. Ale też o tym będziemy później mówić. Ale rzeczywiście, może Pan Minister się odniesie do kwestii Temidy, bo ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** Dwa zdania, dwa zdania. Jedyna zmiana, za którą odpowiadał Minister Sprawiedliwości, w zakresie stosowania tak zwanych technik operacyjnych, czyli też podsłuchów, jest to zmiana, która doprecyzowała zasady kontroli uzyskania zgód na podsłuchy, utrudniając ich uzyskanie przez sądy. Zobowiązała prokuratorów do bardziej obszernego składania wniosków. Pierwszy raz w historii wprowadziliśmy obowiązek podawania raz do roku przez Prokuratora Generalnego do publicznej wiadomości ilości zastosowanych technik operacyjnych, wprowadziliśmy zakaz wykorzystania materiałów pozyskanych w wyniku podsłuchu do innego postępowania niż tego pierwotnego, a w szczególności zakaz wykorzystywania ich w innych postępowaniach niż karne. Mówię o tym, bo ktoś mógłby odnieść wrażenie, że Minister Sprawiedliwości jest tym, który właśnie ułatwia stosowanie podsłuchów. Nie, Minister Sprawiedliwości jest tym, który może się wykazać i to jest projekt ustawy, który ja zgłaszałem, który może się wykazać realnym ograniczaniem wykorzystania podsłuchów. I więcej, jestem pierwszym politykiem, który moim zdaniem, a szczegółowo to analizowałem, publicznie powiedział, że nie tylko trzeba doprecyzować tę sytuację przy podsłuchach, ale także przy bilingach. Na przykład bardzo wyraźnie mówię, że jestem za zakazem wykorzystywania bilingów w przypadku, jeżeli rzecz dotyczy niegroźnego przestępstwa – takiego, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3. Więc chciałbym, żebyśmy mieli wszyscy przy tym stole przekonanie, że jeżeli jakiś pogląd reprezentuję, to taki pogląd, który jest szczególnie wyczulony na prawa, wolności i swobody obywatelskie. Zaś jeżeli mówimy o dużej ilości nowelizacji kodeksów karnych, dzisiaj [Ryszard Kalisz: mogę słowo komentarza?] sobie je szczegółowo, przepisów prawa karnego, dzisiaj szczegółowo je analizowałem. Ponad 40 % z nich to nowelizacje, które były na nas wymuszone w związku z implementacją różnych przepisów europejskich. Pewna część

to jest naprawianie zmian, które były wprowadzane w życie za Ministra Ziobry. Na przykład w kontekście trybu uproszczonego. I oczywiście, jest trochę zmian dotyczących pojawienia się nowej kategorii przestępstw. Na przykład stalking, uporczywe nękanie przez telefon czy mailowo. Jak nie wprowadzić, jeżeli dzisiaj Policja czuła się całkowicie bezradna? Była osoba, która dostawała na przykład tysiąc SMS-ów dziennie, a Policja mówi w związku z tym, że to nie jest przestępstwo, tylko wykroczenie, „my nie możemy wystąpić do operatora telefonii komórkowej o wskazanie kto jest właścicielem tego numeru telefonu”. Tak, w tym zakresie wprowadziliśmy zmiany w przepisach prawa, wprowadzając odpowiedzialność karną w przypadku tego typu przestępstwa. Kolejny to – grooming, wykorzystywanie tożsamości w Internecie.

**Ewa Siedlecka:** Ale też podnosiliście kary dla ...

**Ryszard Kalisz:** Ale, ja przepraszam, sekundkę ...

**Andrzej Rozenek:** *Ad vocem* dwa zadania, Panie pośle ...

**Ryszard Kalisz:** *Ad vocem* proszę i ja chciałem ...

**Andrzej Rozenek:** Bardzo to jest chwalebne, co Pan Minister mówi. Wprowadziliście do kodeksu karnego stalking, to prawda, ale dlaczego nie udało się w międzyczasie. Wie Pan ile jest spraw stalkingowych w Polsce do tej pory? Dwie. A dlaczego się nie udało do tej pory zlikwidować 212 kodeksu karnego? [**Krzysztof Kwiatkowski:** Dwie są w sądzie, przypomnijmy, że nowelizacja weszła w życie niedawno]. Jaka jest waga gdy dotyczy to dwóch osób, a jaka jest waga 212 kodeksu karnego [**Ryszard Kalisz:** słusznie] [**Krzysztof Kwiatkowski:** Panie Redaktorze,], który zamyka ludziom usta.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Przepis wszedł dopiero w życie [**Ryszard Kalisz:** A ja zaskarżyłem do Trybunału, jeden paragraf] tych spraw będzie więcej, chociaż mam nadzieję, że będzie radykalnie mniej... [**Andrzej Rozenek:** Ja nie umniejszam prawa ...] Panie Redaktorze, jedno zdanie. Po co my wprowadzamy takie zmiany przepisów? Właśnie po to, żeby działanie przepisów prawa miało charakter także prewencyjny. Jestem głęboko przekonany, że ilość tych zjawisk radykalnie się ograniczy po właśnie wprowadzeniu w życie tych przepisów. Bo do tej pory wszyscy wiedzieli, że Policja w takich sytuacjach czuje się bezradna. A to jest konkretny dramat konkretnej osoby. Ja nigdy nie zapomnę sytuacji, w której mieliśmy do czynienia z kobietą, która prowadziła biuro pośrednictwa nieruchomości. Telefon to jej podstawowe narzędzie pracy i ona dostawała 1000 SMS-ów dziennie na ten numer telefonu i w praktyce nie mogła funkcjonować. A Policja bezradnie rozkładała ręce i mówiła [**Andrzej Rozenek:** Pełna zgoda, Panie Ministrze, to jest chwalebne ...] nie możemy wystąpić do operatora telefonii komórkowej o identyfikację tego numeru z konkretną osobą.

**Andrzej Rozenek:** To jest chwalebne, tylko powtórzę, jest to na małą skalę zjawisko. A my mówimy o artykule 212, [**Krzysztof Kwiatkowski:** A Minister Sprawiedliwości...] który dotyczy tysięcy osób.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Panie Redaktorze. A to ja zadam publicznie pytanie. Dlaczego projekt przygotowany przez Ministra Sprawiedliwości, dotyczący nowelizacji artykułu 212 nie znalazł uznania wśród parlamentarzystów?

**Ryszard Kalisz:** No właśnie chcę odpowiedzieć na to pytanie.

**Andrzej Rozenek:** No właśnie to jest moje pytanie, o to pytam.

**Krzysztof Kwiatkowski:** W tej sprawie była niestety zgoda wszystkich ...

**Ryszard Kalisz:** Nie mój drogi, nie wszystkich. No właśnie, Panie Ministrze, nie wszystkich. Ja chcę powiedzieć tutaj ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** za wyjątkiem Ryszarda Kalisza ...

**Ryszard Kalisz:** No i kilku jeszcze posłów. Ja chcę tutaj obronić, osobiście obronić Pana Ministra Kwiatkowskiego. [**Jakub Janiszewski:** Szczególna sytuacja] Tak, dlatego, że ja zaobserwowałem zjawisko strachu parlamentarzystów Platformy przed krzyczącymi i energicznie mówiącymi posłami PIS-u. To było zjawisko, które występowało wielokrotnie,



kiedy oczywiście pisowcy w swoim stylu argumentowali, często niemerytorycznie. Jakoś posłowie Platformy nie mogli, a już nawet kiedyś kuriozalne było, i ja zapamiętam tę scenę do końca życia, jak wystąpił, jeszcze wtedy był w Parlamencie, przed Europarlamentem. To była bodajże debata dotycząca przepisów kodeksu karnego. Kiedy wystąpił Ziobro w swoim stylu. Pan Premier Tusk, wtedy był jeszcze Chlebowski szefem, tak na niego machnął, Chlebowski z tego pierwszego miejsca podszedł. i Platforma w tym momencie wtedy, po całych pracach już, powiedziałbym w Komisji, zmieniła stanowisko na pisowskie. To jest na pewno zachowane w zdjęciach z Sejmu. Tak po prostu było niestety, że Platforma w swojej mentalności takiej powiedziałbym dotyczącej prawa karnego, niestety, przez tą całą kadencję ustępowała przed PIS-em. Nie dotyczy to Ministra Kwiatkowskiego, który jak wiecie był i jest jeszcze senatorem [**Andrzej Rozenek**: pełna zgoda]. Ja muszę powiedzieć, że przychodziły również co do 212. Przecież przyszła dobra propozycja, później tylko zmniejszono o jeden rok karę, jak państwo pamiętacie. Ale to właśnie dlatego, że pisowcy to bronili. I oczywiście, za tym, żeby ten przepis znieść chyba na pewno było dwóch posłów, znaczy się przeciw było całe SLD, ale nie pamiętam, żeby ktokolwiek inny już. Tylko o tę zmianę. Także, co do Ministra Kwiatkowskiego, to trzeba oddać mu sprawiedliwość. Co do posłów Platformy, którzy, no mówiąc krótko, w Sejmie w tych sprawach prawnych, a w szczególności kodeksu karnego czy k.p.k. przed, moim zdaniem bardzo często niekompetentnie wypowiadającymi się posłami PiS - u ustępowali. Bo tamci mają taki sposób mówienia głośnego, energicznego, trochę takiego, wiecie, trochę takiego straszącego, i tak dalej. Także to gwoli sprawiedliwości

**Andrzej Rozenek**: Pełna zgoda, absolutnie się zgadzam.

**Krzysztof Kwiatkowski**: Ja jedno zdanie muszę dopowiedzieć. W Podkomisji, która pracowała nad 212, może nie było na niej posłów SLD w tym momencie, ale była pełna zgoda wszystkich posłów uczestniczących, że ta zmiana jest za daleko idąca. Zmiana, którą zaproponował Minister Sprawiedliwości. I jedno zdanie, jeszcze jeden przykład. Pamiętam jak też była szeroka krytyka w związku ze zmianą kodeksu karnego wykonawczego w zakresie wprowadzenia monitoringu w celach dla więźniów szczególnie niebezpiecznych. I pamiętam jak tłumaczyłem się z tej zmiany. Proszę Państwa i dzisiaj wszystkim tym, którzy krytykowali nas za tę zmianę chętnie pokażę statystyki. Od momentu wprowadzenia tych przepisów spadek liczby samobójstw w zakładach karnych i aresztach śledczych o ponad 40 %. Ja nie jestem filozofem, ja jestem człowiekiem, który rozwiązuje konkretne problemy. Mam problem, szukam najlepszego rozwiązania, które się sprawdzi w praktyce. I uważam, że tak funkcjonuje odpowiedzialny urzędnik administracji publicznej.

**Jakub Janiszewski**: Ja bym jeszcze tutaj na moment się odniósł do tego, co pan Andrzej Rozenek wprowadził. Tego sensacyjnego wątku, czyli rzeczonyj operacji Temida i pewnego zarzutu pod adresem wymiaru sprawiedliwości, jakoby był on przesycony, no może nie przesycony, ale byli w nim obecni agenci. Żebyście się jednak Panowie odnieśli do tej kwestii

...

**Krzysztof Kwiatkowski**: Ja też dopowiem, że nic mi na ten temat nie wiadomo [**Jakub Janiszewski**: to jest zupełna nowość]. Jeżeli są jakieś konkretne nazwiska, zawsze się obawiam sytuacji, w której mówimy ogólnie :no ja wiem, że w środowisku X jest pan i pani Y i Z, która ma związek z instytucją Y. To jest najgorsza możliwa sytuacja, bo takimi wypowiedziami podważamy zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli mamy suchy dowód, konkretny fakt, że określona osoba rzeczywiście ma tego typu związki nieuprawnione, proszę o tę informację. Inaczej, wypowiadając taką opinię, bym powiedział, w sposób niezamierzony, nie z intencji, ale jednak podważamy to zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. [**Andrzej Rozenek**: Mogę? Od razu ...]

**Jakub Janiszewski**: Panie Ministrze, ale jeszcze jedna uwaga. Ponieważ to rzeczywiście jest tak, że ten wątek się nie przebija w tym momencie do debaty publicznej, ale również w

procesie Jana Widackiego pojawiły się takie sugestie. Jan Widacki twierdził, że agenci są instalowani w Służbie Więziennej. [**Andrzej Rozenek:** tak jest]

**Ewa Siedlecka:** To znaczy w Służbie Więziennej, a to nie jest to samo, co wśród sędziów. W Służbie Więziennej, wśród skazanych.

**Jakub Janiszewski:** Tak.

**Andrzej Rozenek:** Pan Minister nie ma wiedzy, ja się nie dziwię, to jest wiedza dosyć skrywana. Operacja Temida trwała przeszło 3 lata, była przeprowadzana w całym kraju, brali w niej udział najlepsi oficerowie Urzędu Ochrony Państwa i pozyskiwali, tak jak mówiłem, agentów wśród prokuratorów i wśród sędziów. To jest w aktach tej sprawy. Wystarczy odtajnić akta i wszystko będzie wiadome. Ja o to apeluję do Pana Ministra, żeby Pan Minister się tą sprawą zajął.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Ale to nie Minister odtajnia akta sprawy, chciałbym to mocno podkreślić

**Andrzej Rozenek:** Ale wydaje mi się, ale jeżeli jest sytuacja taka, że mamy uzasadnione podejrzenie, że mogło tam dojść do takich rzeczy i mogło to być naruszenie prawa, to należy tę sprawę wyjaśnić. To nieważne, że to się działo 5 czy 10 lat temu. Moim zdaniem jest to na tyle istotne dla wymiaru sprawiedliwości, że tej sprawy nie można po prostu zostawić ot tak sobie. [**Krzysztof Kwiatkowski:** Ja po tej sprawie ... ] Ja nie mówię, że to jest przesycone środowisko i tak dalej. Nawet jeżeli jest 2 sędziów i 2 prokuratorów, to tę sprawę należy wyjaśnić.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Żaden sygnał nie jest przez nas ignorowany. Ja po wypowiedzi pana posła Widackiego, który wskazał na możliwości pewnych sytuacji, które nie powinny mieć miejsca. Minister Sprawiedliwości sprawuje nadzór nad Służbą Więzienną, natychmiast przypomniałem o obowiązującym ustawowo zakazie tak zwanej pracy operacyjnej [**Ryszard Kalisz:** dokładnie] przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. Miałem specjalną naradę kierownictwa Służby Więziennej i powiedziałem, że jeżeli kiedykolwiek, gdziekolwiek będę miał wskazany taki przypadek, to każda z tych osób poniesie najdalej idącą odpowiedzialność dyscyplinarną w tym zakresie, z wydaleniem ze służby włącznie. Bo bym powiedział, jest czytelny ustawowy zakaz. Przepisy prawa jednoznacznie niedopuszczają do takiej sytuacji. I nikt nie może tego ignorować. [**Andrzej Rozenek:** Bardzo dobrze] A przypomnę, że ta sprawa, o której mówił pan mecenas Widacki, no to nie jest sprawa z ostatniego okresu.

**Andrzej Rozenek:** Sprząta Pan po PIS, to nie ma wątpliwości co do tego, ale [**Ewa Siedlecka:** No to ona dotyczyła agentów wśród więźniów].

**Ryszard Kalisz:** Po pierwsze, drodzy państwo, gdyby tak było, to byłoby to złamanie prawa. I oczekuję, że pan Prokurator Generalny, Andrzej Seremet.

**Ewa Siedlecka:** Ale agentów wśród więźniów można werbować.

**Ryszard Kalisz:** Ale ja nie mówię o więźniach, ja mówię o sędziach. To, co powiedział Pan Andrzej Rozenek, powinien wszcząć postępowanie.

**Ewa Siedlecka:** Profesor Widacki mówił o więźniach.

**Ryszard Kalisz:** O więźniach Widacki, a ja mówię w kontekście tego, co powiedział Rozenek. Natomiast, Panie Andrzeju, Pan dzisiaj reprezentuje Ruch Palikota. Ale naprawdę przypomniały mi się słowa sprzed kilku dni Jarosława Kaczyńskiego o Angeli Merkel. To jest ten sam styl! Dlaczego Wy się robicie w stylu podobni tak do Kaczyńskiego? Wiem, ale nie powiem [**Andrzej Rozenek:** Panie Pośle]. Wiem, że jest dużo, ale nie powiem. I Pan automatycznie dzisiaj, Pan automatycznie dzisiaj, publicznie się wypowiadając rzuca cień na sędziów. Sędziów w Sądzie Najwyższym jest około 80. No Pan mówi, że może tam być. No jak Pan tak może mówić, nie ujawniając nic więcej i każdy z nich jest w tej chwili podejrzany [**Andrzej Rozenek:** Ja rozumiem...]. Niech pan nie będzie Jarosławem Kaczyńskim, dlatego, że ja widzę, że skrajności się przyciągają! I są takie same.

**Andrzej Rozenek:** Ja rozumiem Panie Pośle, że lepiej by było jak byśmy milczeli, nie opowiadali o tej sprawie, każdy by sobie pomyślał w głowie, że być może tak było, a sprawa będzie niewyjaśniona. Ja po to mówię o tej sprawie, że od kilku lat mimo tego, że pisałem wiele artykułów na ten temat, nikt się tym nie zajął. Panie Pośle, nie można takich spraw ukrywać przed ludźmi. To są sprawy ...

**Ryszard Kalisz:** No mówię, że dzisiaj, że Pan Prokurator Generalny powinien się zająć, jak się jeszcze nie zajął, a Pan go zawiadomił. [**Andrzej Rozenek:** I mam nadzieję] To trzeba zapytać, dlaczego się jeszcze nie zajął.

**Andrzej Rozenek:** I mam nadzieję, że tak się wreszcie stanie. Każdy artykuł, który jest opublikowany jest automatycznie zawiadomieniem o przestępstwie. Jeżeli nikt nie reaguje, to znaczy, że coś jest nie w porządku z naszym wymiarem sprawiedliwości. Prawda? Ja nie uważam, żeby były jakieś tematy tabu, których nie wolno poruszać. Bo co? Bo ludzie się dowiedzą?

**Ryszard Kalisz:** Wolno poruszać, ale nie w takim kontekście „wiem, ale nie powiem”.

**Andrzej Rozenek:** Ten kontekst to Pan mi wsadza w usta, ja nic takiego nie powiedziałem [**Ewa Siedlecka:** Dobrze, to może, to ...]

**Ryszard Kalisz:** Pan powiedział, że wie doskonale, że do dzisiaj są agenci wśród sędziów. I to w najwyższych szczeblach. Powiedział Pan to? [**Andrzej Rozenek:** Tak, powiedziałem]. Nie ujawnię nazwisk, nic więcej nie powiem. Powiedział to Pan?

**Andrzej Rozenek:** Nie mogę ujawnić nazwisk [**Ryszard Kalisz:** No widzi Pan no, to co Pan mi coś zarzuca?], ponieważ za ujawnienie tajemnicy państwowej jest odpowiedzialność karna.

**Ewa Siedlecka:** Ale przecież przed chwilą Pan mówił, że nie zna Pan nazwisk.

**Andrzej Rozenek:** Sekundę. Nawet jakbym znał, nie wolno mi ich ujawniać. Ja nie mam immunitetu poselskiego tak jak Pan Poseł i nie mogę sobie opowiadać wszystkiego dowolnie. Za to grozi odpowiedzialność karna. To jest tajemnica państwowa póki co, sprawa Temida. I albo to się wyjaśni społeczeństwu, o co tam chodziło, po co ci agenci werbowali i kogo zwerbowali albo dalej będziemy sobie opowiadać, że wymiar sprawiedliwości wydaje dziwne wyroki. A dziwne wydaje.

**Ewa Siedlecka:** No tak czy inaczej, to raczej jest mało prawdopodobne, żeby rzeczywiście wszystkie wyroki, z którymi ktoś się nie zgadza były spowodowane tym, że ktoś jest zwerbowanym agentem. [**Andrzej Rozenek:** Ale proszę nie uogólniać. Ja nie mówię, że wszystkie.]. Albo nawet większość.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Wszyscy się zgodzimy, że jeżeli jest taka obawa, miejmy nadzieję, że prokuratura odtajni te akta i wszyscy będziemy to mogli zweryfikować. Bo najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się stać byłoby, gdyby powstało wrażenie, że wśród polskich sędziów jakąś dominującą grupą agenci służb specjalnych. Zapewniam, że [**Andrzej Rozenek:** Na pewno tak nie jest] tak nie jest.

**Ewa Siedlecka:** Jeszcze, żeby zamknąć temat sprawności i reformy sądownictwa chciałam się zapytać Panów o króciutkie wypowiedzi. Sędziowie proponują okrągły stół, podczas którego ustalili się, napisze się nową ustawę o ustroju sądów powszechnych. Czy, po kolei, króciutko, jesteście Panowie za tym?

**Jakub Janiszewski:** Czy za okrągłym stołem ?

**Ewa Siedlecka:** Za okrągłym stołem, czy też uważacie, że to powinno pisać Ministerstwo, bo sędziowie się sami nie zreformują?

**Paweł Poncyłjusz:** Nie no, zawsze warto rozmawiać, tak bym powiedział. I ten okrągły stół zawsze jest szansą na to, że pewne rzeczy, których nie widać, czy to z pozycji sądu czy Ministerstwa Sprawiedliwości będą przekazane przy takim okrągłym stole przez przedstawicieli korporacji. Natomiast też nie chciałbym, żebyśmy ustalali od razu, że

wszystko, co zostało wypowiedziane przy tym okrągłym stole jest wiążące dla wszystkich stron.

**Ryszard Kalisz:** Oczywiście, że trzeba się spotykać z sędziami, może to być okrągły stół. Ja na co dzień zresztą drodzy Państwo spotykam się ze wszystkimi stowarzyszeniami, organizacjami funkcjonującymi w sądownictwie. Jestem na ich zjazdach, dyskutujemy, ja uważam, że, zresztą, chcę powiedzieć bardzo wyraźnie. Często mówię sędziom rzeczy, którzy powszechnie oni nie akceptują. Ale to jest bardzo ważne, dlatego że siłą rzeczy każde środowisko tworzy swój jakoś zamknięty krąg przekazywania myśli. Niezwykle ważne jest, żeby Minister, sędziowie, posłowie usiedli i stworzyli taki najlepszy z możliwych system ustroju sądów. Po to, żeby w końcu, po 22 latach, wypracować nową koncepcję, która będzie dobra dla obywateli, a sędziowie będą mieli satysfakcję.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Rozmowa jest zawsze lepsza, niż protest, bo to w rozmowie tworzy się dobre rozwiązania. Takiego typu formy protestu, które niestety niewielka część środowiska sędziowskiego, ale wykorzystywała, które uderzały w obywatela, jak dni bez wokandy czy nawoływania do bojkotowania komisji wyborczych, to jest najgorsze z możliwych rozwiązań. Kończymy kadencję, ja również dokonałem ...

**Ewa Siedlecka:** Przepraszam, że przerwę, ale te protesty były właśnie tym spowodowane, że nie usiadł Pan do okrągłego stołu.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Pani Redaktor, wszyscy wiedzą, że miałem dziesiątki spotkań. Przez ten okres ostatnich dwóch lat miałem spotkania, bo to liczyliśmy, w 70 sądach w Polsce. Przez rok czasu prowadziłem konsultacje dotyczące projektu. Przez prawie rok czasu, który i tak na końcu po tym roku konsultacji usłyszałem, że nie był on konsultowany, chociaż środowiska, stowarzyszenie sędziowskie, przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa, przedstawiciele u mnie gościli częściej. Tylko w pewnym momencie w tych rozmowach doszliśmy do punktu, gdzie ja wprowadziłem różne zmiany, zgodne z oczekiwaniami środowiska sędziowskiego. Chodzi o ustawę o ustroju sądów powszechnych, gdzie szerzej, szersze kompetencje ma samorząd sędziowski. Gdzie ocenę okresową sędziów zmodyfikowaliśmy w kierunku oceny opisowej. Gdzie włożyliśmy okres przejściowy na nowe kompetencje dyrektora sądu, a na końcu usłyszałem, *a teraz to chcemy, żeby Pan Minister odstąpił w ogóle od ustawy, bo ona nam się nie podoba*. Jak tak ma wyglądać szukanie kompromisu, to że na końcu się stawia sprawę zero – jedynkowo. Że kiedy partner, czyli w tym wypadku resort, z szacunkiem podchodził do drugiej strony, uwzględnił wiele uwag, a na końcu się dowiedział, że resort przygotował zły projekt i trzeba go wyrzucić do kosza, to uważam, że jest to nieuczciwe traktowanie drugiej strony.

**Ewa Siedlecka:** To się zgadza, ale pytanie był o to, czy zgadza się Pan z postulatem sędziów, żeby to nie resort pisał i konsultował, tylko pisali to sędziowie razem z resortem.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Proszę Państwa, sędziowie mogą przygotować projekt i go przedstawić. Chętnie się z nim zapoznam. Jestem gotowy usiąść nie tylko przy okrągłym stole, ale podłużnym, owalnym, epsoidalnym i tak dalej [**Jakub Janiszewski:** Czyli tak]. Proszę bardzo. W każdym momencie takie rozmowy są zawsze ciekawym doświadczeniem. A jeszcze ciekawszym jest, gdy ten, co coś krytykuje może powiedzieć, a ja mam swój projekt. Proszę go przedstawić. Chętnie się zapoznamy. Nie rozmawiajmy na zasadzie, że coś mi się nie podoba. Tylko zadam publiczne pytanie, co masz do zaproponowania? Chętnie nad takim projektem wspólnie popracujemy. Ja zawsze z otwartą przyłbicą przedstawiam określone rozwiązania.

**Ewa Siedlecka:** Sędziowie słyszą tę deklarację.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Więcej, jestem otwarty, co udowodniłem, na zmiany w projektach, które przygotowuje resort.

**Andrzej Rozenek:** Środowisko sędziowskie przez dwa lata oparło się rządowi Prawa i Sprawiedliwości. Z tego wnioskuję, że naprawdę, nie ma się czego obawiać sędziów. Niech

oni stworzą ustrój sądownictwa, niech stworzą go najlepszy, jaki potrafią. I tak przecież trzeba to będzie potem przegłosować i tak politycy będą mogli powiedzieć ostatnie słowo. Natomiast ja zawsze wychodzę z założenia, że o tym, jak ma coś funkcjonować powinni decydować fachowcy. No trudno znaleźć lepszych fachowców niż sędziowie od ustroju sądownictwa. Dlatego oczywiście okrągły stół, tak, jak najbardziej. Wiodąca rola sędziów, tak, jak najbardziej. Współpraca Ministerstwa konieczna do tego, no przecież bez niego nie da się potem przeprowadzić ustawy, więc jest to sprawa oczywista.

**Ewa Siedlecka:** To teraz chcieliśmy płynnie przejść do tematu, który już zaczęliśmy poruszać. Ustawa o pomocy prawnej dla ubogich i szerzej, dostępności pomocy prawnej. Już tutaj Panowie wszyscy skrytykowali fakt braku ustawy o pomocy prawnej dla ubogich, więc rozumiem, że jesteście za tym. Natomiast jest pytanie – czy należy dalej otwierać korporacje prawnicze, tak jak tego sformułowania się używa w dyskursie publicznym? Były rozmaite projekty o licencjach prawniczych, o egzaminach prawniczych. Czy nadal trzeba te korporacje otwierać? Ja tutaj mam dane, z których wynika bardzo duży od 2005 r., kiedy zmieniły się, wprowadzono państwowe egzaminy na aplikacje. Mam dane, które mówią o bardzo dużym wzroście, że tak powiem, liczby prawnika na mieszkańca, czy odwrotnie, mieszkańca na prawnika. Prognozuje się, że przy tym wzroście dalej, w 2013 r., czyli za 2 lata, będziemy mieli jednego prawnika na około 760 mieszkańców. I w ten sposób będziemy w pierwszej dziesiątce krajów europejskich.

**Jakub Janiszewski:** Naczelna Rada Adwokacka mówi, że mamy około 40 tysięcy adwokatów i radców prawnych w tej chwili.

**Ryszard Kalisz:** To prawda, tak jest.

**Krzysztof Kwiatkowski:** Dzisiaj wykonujących ...

**Ryszard Kalisz:** Zawód, ale i aplikantów mamy kilkanaście tysięcy ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** Dzisiaj wykonujących zawód adwokata, radcy prawnego i notariusza jest troszkę ponad 30 tysięcy osób. Rzeczywiście, pilnujemy tego, żeby nie było tak jak w przeszłości, że były takie roczniki, że się dostawało na przykład, na aplikacje prawnicze wszystkie łącznie, kilkaset młodych osób. Tak uważam, że wtedy to budziło wątpliwości, czy egzamin na aplikację nie był sztuczną barierą, która powodowała, że nie zdawali nawet ci, którzy mieli absolutnie wiedzę do tego, żeby taką aplikację odbywać.

**Ewa Siedlecka:** A potem się dostawało 80 ...

**Krzysztof Kwiatkowski:** Proszę zwrócić uwagę. Ja myślę, że udało się wypracować to dobre rozwiązanie w ostatnich dwóch latach, kiedy nad tym czuwałem, że mamy to poczucie, że na aplikację dostają się ci, którzy rzeczywiście mają wiedzę, predyspozycję na to, żeby dobrze wykonywać zawód w przyszłości. A z drugiej strony, bym powiedział, nie doprowadziliśmy do takiej sytuacji, żeby ktoś powiedział, że sztucznie jest, bym powiedział, utrzymywany jest, bym powiedział, stan obecnie utrzymujący się w kontekście adwokatów, radców prawnych czy notariuszy. Uważam, że to jest takie najlepsze rozwiązanie. Tak jak w ostatnich dwóch latach, gdzie rzeczywiście dostęp na aplikacje jest szerzej otwarty. A pamiętajmy jeszcze, że przecież ci aplikanci na końcu zdają egzamin końcowy, który uprawnia do wykonywania zawodu. I to jest ten najważniejszy egzamin, żeby mieć poczucie, że ten zawód będzie wykonywać dobrze do jego wykonywania przygotowana osoba.

**Ewa Siedlecka:** A co z propozycją, żeby dopuścić osoby po prostu z tytułem magistra prawa do reprezentowania klientów przed sądem? Inaczej mówiąc, jakby zrównania ich w uprawnieniach z osobami, które przeszły aplikację.

**Jakub Janiszewski:** Co z koncepcją doradcy prawnego?

**Ewa Siedlecka:** Właściwie to jest jedyna, czyli koncepcja doradcy prawnego. Bo to właściwie jest jedyna już w tej chwili koncepcja, jeżeli chodzi o otwarcie zawodów prawniczych. Czy jest Pan Minister za tym?

**Krzysztof Kwiatkowski:** Pani Redaktor, ja muszę jedną rzecz wyprostować. Dzisiaj nie ma problemu z otwarciem dostępu do zawodów prawniczych. Przy egzaminie państwowym, przy tych zmianach o których mówiłem, w sensie progu zdawalności, publicznego wykazu aktów prawnych, każda osoba, która się dobrze przygotowuje do egzaminu, nie ma problemu, żeby ten egzamin zdać. Dlatego ja jestem głęboko przekonany, że ci, którzy chcą wykonywać ten zawód i mają ku temu predyspozycje, będą go mogli w przyszłości wykonywać.

[**Ewa Siedlecka:** Czyli przeciw?]

[**Jakub Janiszewski:** Prosimy o zwarte wypowiedzi, bo już za moment będziemy kończyć].

**Krzysztof Kwiatkowski:** To był projekt poselski i nie chciałbym mówić zero – jedynkowo, bo będę ciekaw jak on będzie wyglądał ... [**Ewa Siedlecka:** Choć Platforma Obywatelska zrobiła potem zgrabną wrzutkę właśnie ... ].

**Krzysztof Kwiatkowski:** Będę ciekaw, jak on będzie wyglądał w przyszłym Parlamencie. Bo domyślałam się, że wnioskodawcy mogą do tych pomysłów wrócić.

**Ryszard Kalisz:** Może ja. Ja już mówiłem, tu po pierwsze, nie należy otwierać, bo dzisiaj dostęp do zawodów prawniczych jest otwarty. Natomiast ja jeszcze raz powtórzę. Zawody prawnicze, a w szczególności samorządy zawodów prawniczych takich jak samorząd adwokacki czy radcowie prawni, na podstawie art. 17, dają gwarancję wszystkim osobom zwracającym się o pomoc do adwokata czy radcy prawnego, poziomu merytorycznego i etycznego. Żeby tak zrobić, to musi być odpowiednie szkolenie. Dzisiaj, i mówię to z pełną odpowiedzialnością, nie ma takiego szkolenia. Nie ma takiego szkolenia. Dzisiaj, drodzy państwo, te zmiany doprowadziły do tego, że mamy w dużych miastach rynek pracy niewolniczej. Że ci, którzy się dostali na aplikację szukają patronów. Szukają patronów. Jeden patron ma po kilku, kilkunastu patronów [**Andrzej Rozenek:** aplikantów] i oczywiście to jest żadna. Nie mój drogi, tak jest. [**Paweł Poncyłjusz:** Jeden patron ma kilkunastu nie patronów]. Aplikantów. Przepraszam, aplikantów. A czasami dochodzi do sytuacji po prostu pracy za darmo. Nawet mogę powiedzieć, bardzo często. Kiedy wykonują ci aplikanci bardzo skomplikowane projekty pism, a pracują za darmo. To jest, moi drodzy, nie [*niezrozumiale*] niezgodne z prawem, żeby ktoś pracował za darmo. Po drugie, my przez to tworzymy w zawodzie radców prawnych i adwokatów, zamiast adwokatów i radców prawnych, załatwiaczy. Czyli nie tych ludzi, którzy udzielają pomocy prawnej, a tych, którzy zdobywają klientów, mówiąc ja panu to załatwię. I niestety, z przykrością mówię, tego rodzaju zjawisko powstało w tych zawodach. Ono jest bardzo niebezpieczne. Bo obywatel, siłą rzeczy, musi mieć świadomość. Jak ktoś jest adwokatem, to nie jest załatwiaczem. Jest adwokatem. I na końcu, to co zrobiła Platforma niestety. Ja występowałem w Sejmie. Mówiłem, walczyłem o to. Żeby nie rezygnować z egzaminu ustnego na egzaminie adwokackim. Platforma z tego zrezygnowała. Moi drodzy, to jest tak, jakby powiedzieć, że pisarz nie musi umieć pisać. Adwokat, który nie potrafi przemawiać czy osoba występująca w sądzie nie potrafiąca przemawiać. No po prostu, jakby, czy szewc nie potrafiący robić butów nie może być szewcem. Platforma to przegłosowała niestety. Ja wystąpiłem wtedy, jak państwo mnie znacie z płomiennym przemówieniem. Pan Minister był na sali. Niestety, miałem do dyspozycji tylko czterdziestu kilku posłów Lewicy, a Platforma z PiS-em to przegłosowała.

**Ewa Siedlecka:** Czyli Pan Poseł mówi, że nie dość, że nie trzeba więcej otwierać, to jeszcze dotychczasowy ...

**Ryszard Kalisz:** Nie, ja nie mówię tak. [**Ewa Siedlecka:** Zbyt szeroko otwarty]. Ja uważam, że zawody muszą być otwarte. Muszą być otwarte. Tylko za otwarciem musi iść odpowiedzialność w szkoleniu. Odpowiedzialność w szkoleniu. To znaczy, każdy, musi być ten system patron – pupil. Tutor – pupil, z angielska już obydwa słowa. Który jeszcze przechodziło wielu, których widzę na tej sali. Dlatego, że jeszcze raz powtórzę. Zawód adwokata, podobnie jak zawód sędziego to nie jest zawód ... [**Jakub Janiszewski:** Kończy

nam się czas pomału] To nie jest zawód umowy o dzieło. To jest zawód niezwyklej spolegliwości w doradzaniu i pewnego intymnego kontaktu.

**Jakub Janiszewski:** Bardzo proszę, Andrzej Rozenek.

**Andrzej Rozenek:** Rzeczywiście zawody prawnicze zostały otwarte w ostatnim czasie i trzeba tu pokłon w kierunku Pana Ministra wykonać. Ale nie tylko w kierunku Pana Ministra, ale i w kierunku Pana Ministra Ziobry, bo to od niego zaczęło się [**Paweł Poncyłjusz:** Nie, zaczęło się jeszcze za rządów SLD] otwieranie zawodów prawniczych. Myślę, że można jeszcze dalej otwierać, natomiast byłby za tym, żeby otwierać w sposób spokojny, przemyślany. Żeby nie tracili na tym klienci adwokatów, bo tu nie adwokat jest najważniejszy, tylko klient, który do adwokata przychodzi i jego interes.

**Jakub Janiszewski:** Paweł Poncyłjusz, minutę już mamy

**Krzysztof Kwiatkowski:** Jedno zdanie, jeśli można. I musimy także pamiętać, żeby ten rynek usług prawniczych poszerzać, bo ci młodzi ludzie muszą później na tym rynku funkcjonować. Stąd bardzo ważnym jest program podniesienia świadomości prawnej, czyli edukacji prawnej, który mój resort realizuje we wszystkich szkołach średnich na terenie Polski, we współpracy z samorządami prawniczymi.

**Jakub Janiszewski:** Paweł Poncyłjusz, bardzo proszę.

**Paweł Poncyłjusz:** PJN wierzy w wolny rynek i nie ma lepszego mechanizmu, jeśli chodzi o weryfikowanie jakości prawników, tych którzy oczywiście wykonują zawody prawnicze, jak wolny rynek. A więc nie decydujemy za klienta, kogo sobie weźmie jako reprezentanta do sądu. Oczywiście, kwestia doradców prawnych, w sytuacji, kiedy tak daleko zostały otwarte zawody prawnicze, jest dalej kwestią do dyskusji. Ale ja też nie miałbym nic przeciwko temu, żeby w prostych, podstawowych rzeczach mogli ci przedstawiciele, doradcy prawni funkcjonować. Trzeba też jasno powiedzieć. Dzisiaj jedynym problemem jest to, że cały cykl szkolenia aplikantów jest dość wątpliwy. Ja mam wiele takich sygnałów w swoim biurze. Kiedy okazuje się, że osoby, które szkolą aplikantów nie do końca są kompetentni. Natomiast, jeżeli chodzi o wyrobnictwo, czy takie niewolnictwo prawne, to powiedzmy sobie szczerze, że wiele lat temu to trochę inaczej wyglądało, ale do tego samego się sprowadzało. To znaczy, że w dawnych czasach, przed 2005 r., tak naprawdę na aplikacje dostawali się zazwyczaj synowie i córki innych sędziów, prokuratorów, adwokatów czy radców prawnych. Dzisiaj przynajmniej szansa jest taka, że na samą aplikację może się dostać ktoś, kto zda [**Jakub Janiszewski:** Kończymy już] odpowiednio egzamin.

**Ryszard Kalisz:** Tu minę robi Mikołaj Pietrzak, adwokat, który nie jest synem adwokata, sędziego, prokuratora, tylko kogoś zupełnie innego.

**Paweł Poncyłjusz:** Ile takich mieliśmy przypadków, że praktycznie cały zaciąg danego roku

...

**Ryszard Kalisz:** Był jeden przypadek na 22 lata ...

**Jakub Janiszewski:** Dziękuję

**Krzysztof Kwiatkowski:** Wszyscy się zgadzamy, [**Jakub Janiszewski:** Kończymy już] że dobrze jest, że egzamin jest państwowy, a problem ze szkoleniem na aplikacji. Przypomnijmy, że za szkolenie aplikacyjne odpowiada samorząd.

**Jakub Janiszewski:** Dziękujemy bardzo Panie Ministrze, dziękujemy bardzo.

**Andrzej Rozenek:** Dziękuję

**Jakub Janiszewski:** Kończymy naszą debatę. Ja tylko przypomnę Państwu, że część z pytań i wątki, które tutaj zostały podniesione zostały zaproponowane przez organizacje pozarządowe. Dziękuję bardzo w imieniu własnym i Ewy Siedleckiej.

**Ewa Siedlecka:** Dziękujemy

**Jakub Janiszewski:** Dziękujemy

**Wszyscy:** Dziękujemy!